

SŁOWO

WILNO, Niedziela 18 listopada 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.

z przesyłką pocztową 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (powiat) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwieryński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiński.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Pancernik i lokaut.

Pancernik „A” i olbrzymi lokaut w zagłębiu Ruhry — oto dwie najważniejsze kwestie niemieckiej polityki wewnętrznej. Zdawało się, że z chwilą gdy wniosek komunistyczny o zwolnienie plebiscytu dla rozstrzygnięcia sprawy budowy pancernika upadł, kwestia ta została już ostatecznie wyzerpana i więcej na porządek dzienny spraw politycznych Niemiec nie wróci, a pancernik ma zapewnić dalszą budowę. Stało się jednak inaczej, a to, co się stało, należy zaliczyć na rachunek taktyki socjal-demokratów niemieckich.

Zgórą przed tygodniem socjal-demokraci zgłosili wniosek, domagający się wstrzymania kredytów, przeznaczonych na budowę pancernika. Minister Reichswchry Groner, ten sam generał niemiecki, który podpisał rozkaz o zaprzestaniu działań wojennych przed 10 laty i [radzi] Wilhelmowi II pójście do okopów w celu ratowania monarchii, zagroził swoją dymisją w razie, gdyby wniosek socjalistyczny otrzymał większość. Stanowisko swoje Groner motywował tem, że budowa pancernika już została rozpoczęta oraz że poczynił on szereg zamówień, na których pokrycie przeznaczona jest druga rata kredytów. Stanowisko Gronera poparł prezydent Hindenburg. Dookoła sprawy pancernika w prasie niemieckiej rozpoczęła się żywiona dyskusja, tu i owdzie ukazały się mgliste przypuszczenia i wersje o kryzysie gabinetowym, słowem sytuacja polityczna w miarę zbliżania się walnej debaty w Reichstagu uległa znacznemu napięciu.

W atmosferze silnego napięcia i awantur komunistycznych rozpoczęła się przed paru dniami dyskusja, której rezultatem było odrzucenie wniosku socjaldemokratów. Za wnioskiem padło 203 głosy, przeciw zaś 255 w tem głosy całej prawicy.

Gabinet socjalistyczny p. Mullera może się teraz poczynić sukcesem ponieważ: cnotę socjalistyczną zachował i pancernik uratował. Socjaliści pragnęli zaprzestania budowy pancernika, ale cóż, zostali przegłosowani, muszą więc ulec większości. O tem, że na radzie ministrów uchwała w sprawie budowy pancernika zapadła jednogłośnie, mimo iż kilku socjaldemokratów piastuje portfele ministerjalne, teraz nikt nie mówi.

Lokaut w zagłębiu Ruhry, który trwa już od trzech tygodni, wywołany zatargiem na tle ustawy o rozjemstwie rządowym w razie konfliktów pomiędzy robotnikami i fabrykantami, jest wydarzeniem o wiele groźniejszym w skutkach niż sprawa pancernika. Przedewszystkiem zahamowanie przemysłu przez trzy tygodnie ma swoje następstwa gospodarcze następnie zaś ułatwia niesłychanie działalność agitacyjną komunistom, którzy poprostu ze skóry wylazą, aby z lokautu ukuć sobie broń propagandową. Stosunek komunistów niemieckich i Sowieców do lokautu w Ruhrze jest identyczny jak podczas strejku łódzkiego. Obrady przemysłowców i przedstawicieli robotników pod przewodnictwem rządu, mające na celu zlikwidowanie lokautu narazie nie dały rezultatu. /r.

Co widział p. Devey w Moskwie

MOSKWA. 17.11. PAT. Powracający dziś do Warszawy po cztero-dniowym pobycie w Moskwie doradca finansowy rządu polskiego, Devey, oświadczył korespondentowi PAT w Moskwie co następuje:

Podróż do Moskwy w towarzystwie żony i dwójga starszych dzieci odbyłem tylko dla naszej przyjemności i ze względu na osobiste nasze zainteresowania. Naturalnie jako doradca finansowy rządu polskiego interesuję się organizacją finansową sąsiednich krajów, skorzystałem więc z mej pierwszej bytności w Rosji, ażeby się z tą sprawą bezpośrednio zapoznać.

Podczas pobytu w Moskwie prosiłem o rozmowę z wice ministrem spraw zagranicznych Litwinowem, ministrem skarbu Briuchanowem, i zarządzającym bankiem państwowym Piatakowem. Zostałem przez nich przyjęty przyczem omawiałem kwestie dotyczące jedynie rządu sowieckiego. Polityka międzynarodowa nie była objęta żadną z tych rozmów. Poza temi trzema rozmowami czas nasz był całkowicie wypełniony zwiedzaniem miasta oraz muzeum i galerji. Krótki nasz pobyt nie pozwolił nam na wycieczki zamiejskie. Sama Moskwa wygląda ruchliwie. Po mieście kursuje spora ilość dorożek samochodowych, sklepy rządowe i prywatne są pełne ludzi. Oczywiście są to spostrzeżenia ogólne, gdyż krótki czterodniowy pobyt nie pozwolił mi na szczegółowsze badanie obecnych warunków ekonomicznych kraju. Wszelkie zaś niedokładne przestudjowanie tak obszernego przedmiotu mogłoby doprowadzić do fałszywych wniosków.

Wielki trzust radio-telegraficzny w Anglii

LONDYN. 17. XI. PAT. W dniu wczorajszym ogłoszono tekst billu o wielkiej fuzji angielskich przedsiębiorstw radiokomunikacyjnych i telegraficznych. Bill przedłożony będzie igbie gmin w środę przyszłego tygodnia. Bill przewiduje utworzenie wielkiego towarzystwa komunikacji telegraficznej i radiowej. Nowe konsorcjum, mające rozporządzać kapitałem 30 milionów funtów szterlingów, zakupi wszystkie przedsiębiorstwa kablowe, wszystkie inwentary kablowe przedsiębiorstw państwowych oraz przedsiębiorstw Marconiego.

O dobre stosunki między Chinami i Anglią

SZANGHAI. 17.11. (PAT). Minister spraw zagranicznych rządu nacjonalistycznego, Wang, oświadczył, iż rząd chiński należycie ocenia przyjazne stanowisko rządu brytyjskiego, które znalazło wyraz w przemówieniu premiera Baldwin'a w dniu 9 bm.

Minister dodał, iż rząd nacjonalistyczny szczerze pragnie podjąć niezwłocznie rokowania z Wielką Brytanią w celu zawarcia nowego traktatu, opartego na zasadzie wzajemności, któryby zastąpił dawny traktat. Przyczyniłoby się to jeszcze bardziej do polepszenia dobrych stosunków pomiędzy Chinami a Wielką Brytanią.

Zgromadzenia narodowe wszędzie pracują jednakowo

Ośmio i pół-godzinna przemowa—gadatliwa obstrukcja w sejmie austriackim.

WIEDEŃ. 17. XI. PAT. W komisji mieszanej austriackiej rady narodowej uprawiają socjalni demokraci obstrukcję techniczną. Na wczorajszym posiedzeniu poseł Leuther przemawiał z małemi przerwami od godz. 10.30 przed południem do godz. 7 wieczorem.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę. Wszyscy socjalistyczni członkowie komisji zapisali się do głosu.

Sprawa zasiłków dla bezrobotnych w Niemczech

BERLIN. 17. XI. Pat. Bezpośrednio po załatwieniu wczorajszego konfliktu pomiędzy stronnictwami rządowymi w sprawie budowy pancernika już dzisiaj powstał nowy zatarg, który grozi wywołaniem nowego nastroju kryzysowego.

Centrum i socjaliści zgłosili wniosek o przyznanie przez rząd Rzeszy znacznych bezzwrotnych zasiłków komunalnych północno-zachodnim Niemcom na wypłacenie zasiłku robotnikom dotkniętym lokautem. Niemiecka partja ludowa oświadczyła na to kategorycznie, że mogłaby się ona zgodzić tylko na takie uregulowanie kwestji, przy którym zasiłki wypłacane byłyby tylko robotnikom nienależącym do związków zawodowych. Niemiecka partja ludowa miała grozić w tej sprawie wycofaniem swoich ministrów z gabinetu.

Wniosek centrowy popierany bardzo mocno przez frakcję socjalistyczną był przedmiotem dalszych dzisiejszych obrad komisji polityki społecznej.

Rozwiązanie kryzysu.

BERLIN. 17. XI. PAT. Nastroj kryzysowy wywołany przez sprawę zasiłków dla robotników dotkniętych lokautem Nadrenji został w ciągu dnia dzisiejszego ostatecznie przezwyciężony.

W czasie przedpołudniowych konferencji doszło do kompromisu w tej formie, że rząd Rzeszy wynaczył 20 milionów marek dla tych gmin północno-zachodnich Niemiec, które obciążone są zasiłkiem na rzecz robotników dotkniętych lokautem.

Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu sprawa ta została krótko przedyskutowana, poczem Reichstag uchwalił wniosek komisji społecznej odpowiadający kompromisowi, na który niemiecka partja ludowa nie mogła się zgodzić, ponieważ nie zawiera on wyraźnego oświadczenia, że zorganizowani robotnicy również z tych zasiłków korzystać będą. Wniosek uchwalony wszystkimi głosami przeciwko głosom komunistów, hitlerowców oraz przy powstrzymaniu się od głosowania frakcji niemieckonarodowej.

Zatarg w niemieckim przemyśle metalowym

BERLIN. 17. XI. PAT. Rokowania, prowadzone w okręgu północno-zachodniego przemysłu metalowego, nie doprowadziły dotychczas do żadnego wyniku. Przedstawiciele pracodawców w toku rokowań oświadczyli gotowość zawarcia kompromisu pod warunkiem zrewidowania zarówno umowy o czasie pracy jak i obowiązku orzeczenia rozjemczego.

Przedstawiciele związków zawodowych zgodzili się ze swej strony na zrewidowanie umowy o czasie pracy, zastrzegając się jednak, że na żadną zmianę orzeczenia rozjemczego co do płać zgodzić się nie mogą. W ciągu dnia dzisiejszego odbyły się u prezydenta regencji w Dysseldorfie dalsze konferencje, które jednak do wyniku nie doprowadziły.

Dziennikarz gdański o Kownie

GDĄŃSK. 17. XI. PAT. Danziger Volkstimme zamieszcza artykuł pt. „Stolica Woldemarasa”.

Autor artykułu nazywa Kowno olbrzymią wsią i równocześnie miejscem nieopisanego nędzy. Dalej stwierdza, że połowę mieszkańców Kowna stanowią Polacy i Rosjanie, wśród których tu i owdzie znajdują się Litwini. Drugą zaś połowę stanowią Żydzi. Na każdym kroku uderza w Kownie w oczy, straszliwa nędza, ujawniająca się we wszystkich kołach ludności kowieńskiej. Drugim objawem, rzucającym się w oczy każdemu przybywającemu do Kowna stolicy Litwy, jest dyktatura wojskowego knuta, którą odczuwają wszyscy mieszkańcy Kowna, bez różnicy narodowości.

Skutki orkanu, szalejącego nad Anglią.

LONDYN. 17. XI. PAT. Liczba ofiar burzy, jaka w dniu wczorajszym przeciągnęła nad Anglią, wynosi 6 osób zabitych, z czego 2 w samym Londynie. Liczba rannych jest dotychczas nieznana, lecz w każdym razie bardzo znaczna.

Dach na pałacu sprawiedliwości w Londynie doznał znacznych uszkodzeń. Z wszystkich części Anglii donoszą, że huragan wczorajszym poprzerywał połączenia telegraficzne i telefoniczne. Dzisiaj huragan nawiedził Irlandję, lecz był słabszy od wczorajszego.

10-lecie niepodległości Łotwy.

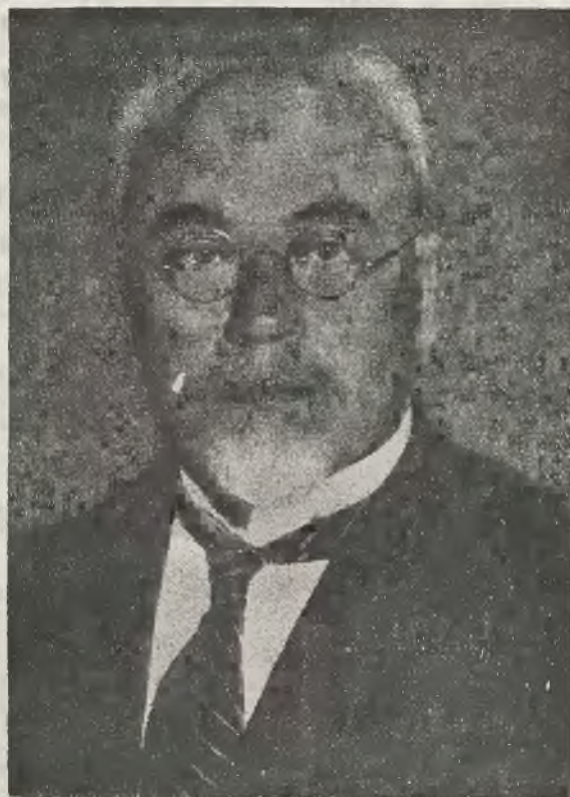
W dniu dzisiejszym przypada 10-ciolecie niepodległości Łotwy. Żywo obchodzi nas to święto sąsiedzkiego państwa. Nas Wilnian w szczególności. Z Łotwą mamy przecież tyle spraw wspólnych... Mimo częstych nieporozumień, mimo niektórych drażliwości, z rzetelną sympatją odnosimy się do niej.

Jeżeli chodzi o Łotwę niepodległą, niewątpliwie państwo zupełnie nowe i młode, pierwszą z nim bliższą znajomość zawarliśmy na polach walki, zbłądaliśmy w wspólną troskę wobec niebezpieczeństwa grożącego ze strony

zycja łotewska jak w chwili rządów Zeelensa. Rząd ten wkońcu został obalony, mimo najróżniejszych spekulacji wewnętrzno - zakulisowych i taktycznych - dyplomatycznych posunięć „wielkich poselstw” w Rydze.

Ujrzyliśmy wówczas całą Łotwę taką jaką chcą ją mieć sami Łotysze. A ta Łotwa jest dla nas najbardziej sympatyczna.

I jeszcze za jedno odczuwamy do Łotwy wdzięczność, mianowicie, iż w naszym sporze z republiką kowieńską, sporze tak tragicznym bo nieomal bra-



Prezydent Łotwy Zemgals.

bolszewizmu. Stąd też i sympatję młodziej Łotwy stanowczo są po stronie polskiej, mimo iż wpłynęli nasi zamaskowani i otwarcie nieprzyjaciele, różne przeciwko nam intrjgi poczyniali, ażeby opinię łotewską zbałamucić. Polityka zagraniczna Łotwy mniej lub więcej, ale zawsze dążąca do neutralności w sprawach wschodnich, nigdy nie wyczyniła nam żadnej krzywdy, z wyjątkiem może niedawno minionego okresu, kiedy to ster rządów ujął w swe ręce minister Zeelens, przedstawiciel socjał - demokratów, partji bodaj najbardziej nieprzychylniej Polsce na Łotwie. Ale właśnie dlatego, właśnie rządy Zeelensa dowiodły lepiej niż kiedykolwiek, co sądzić mamy o nastrojach rzeczywistych całej Łotwy, opinji jej klasy posiadającej, zarówno jak włościan. Widzieliśmy oto na własne oczy, iż nigdy tak potężną nie była opozycja Ryga i Wilnem.

To zaś, żeśmy tę Łotwę dobrze poznali i cenili nauczyli jako rzetelnego, a dobrego sąsiada, zawdzięczamy w mierze niemałej p. konsulowi Donasowi który podczas swego w Wilnie pobytu, wiele dołożył starań, w kierunku nie tylko handlowego, ale i kulturalnego oraz politycznego zbliżenia pomiędzy Rygą i Wilnem.

Na szczęście w tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu. W tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu. W tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu.

Na szczęście w tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu. W tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu. W tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu.

Na szczęście w tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu. W tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu. W tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu.

Na szczęście w tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu. W tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu. W tym czasie Łotwa była w trudnym położeniu.

17. XI. 28.

ZJAZD BUCHALTERÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 17.11. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady pierwszego ogólnokrajowego zjazdu zaprzysiężonych rewizorów ksiąg buchalterów - rzeczoznawców polskich. Zjazd liczy około 80 uczestników z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic, Inowrocławia i innych miast. Tematem obrad zjazdu jest sprawa utworzenia centralnego zrzeszenia zaprzysiężonych rewizorów ksiąg buchalterów rzeczoznawców w Polsce.

JAK MA BYĆ UDEKOROWANA SAŁA SEJMOWA. PRZEDSTAWICIELE SZTUKI U MARSZ. DASZYŃSKIEGO

WARSZAWA. 17.11. (PAT). Marszałek Sejmu, Daszyński, przyjął dzisiaj o godz. 5 pp. grono przedstawicieli sztuki plastycznej celem zapoznania się z ich opinią o sposobie malarskiego udekorowania nowej sali sejmowej.

W konferencji wzięli udział: dyrektor depart. sztuki min. WR i OP. p. Jastrębowski, architekt nowego gmachu sejmowego prof. Skórkiewicz, prof. Mehoff z Krakowa, prof. Sichulski ze Lwowa, prof. Tadeusz Prószyński i Józef Czajkowski z Warszawy. Na zebraniu tem postanowiono, iż prace dekoracyjne zostaną rozdane w drodze konkursu, którego warunki zostaną wkrótce ułożone.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA SREBRNEJ TRĄBKI WŁOSKIEJ SAPEROM TORUNSKIM.

TORUŃ. 17.11. (PAT). Dzisiaj odbyła się w 8 pułku saperów w Toruniu uroczystość wręczenia dowódcy tego pułku srebrnej trąbki, którą ofiarował 8-my pułk inżynierji królestwa włoskiego z okazji 10 lecia niepodległości państwa polskiego.

W uroczystości wzięły udział delegacje wszystkich miejscowych oddziałów wojskowych z generałem Prychem na czele, który przybył w zastępstwie dowódcy korpusu. Dowódcą pułku Aleksandrowicz, przyjmując z rąk generała Prycha dar armji włoskiej, wznosił okrzyk na cześć królewskiej włoskiej armji i 8-go pułku inżynierji.

Orkiestra odegrała hymn włoski. Na maszynie wywieszono chorągiew włoską i oddano strzały honorowe. Odbyła się defilada pułku.

W czasie śniadania, wydanego przy okazji uroczystości, generał Prych wniósł pierwszy toast na cześć nacelnego wodza, generalnego inspektora armji i ministra spraw wojskowych marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nieścisłe wiadomości dziennika warszawskiego.

WARSZAWA. 17. XI. PAT. W jednym z dzienników warszawskich pojawiła się w dniu 17 b. m. fotografia z notatką, według której dnia 14 bm. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski miał dekorować krzyżem zasługi kilku oficerów komendy głównej Policji Państwowej.

Notatka w powyższym brzmieniu jest zupełnie nieprawdziwa. W dniu tym komendant główny Policji Państwowej pułk. Małeszewski dekorował w salonach reprezentacyjnych ministerstwa spraw wewnętrznych krzyżem oficerskim orderu Polski Odrodzonej, z komendy głównej szefa sekretariatu pułk. Naglera, naczelnika wydziału II majora Geiba i naczelnika wydziału IV majora Bałabana oraz inspektorów Policji Państwowej Czynnioskiego, komendanta na miasto stoł. Warszawa, dalej Drabowskiego, komendanta wojewódzkiego we Lwowie i dra Torwińskiego, komendanta wojew. Pol. Państw. w Stanisławowie.

Fotografia wspomniana w wstępie przedstawia komendanta głównego pułk. Małeszewskiego w otoczeniu wyższych wymienionych oficerów oraz tych oficerów policji z komendy głównej, którzy brali udział w uroczystości wręczenia odznaczeń.

Wycieczka przemysłowców belgijskich do Polski.

Jeszcze w roku bieżącym przybyć ma do Polski wycieczka przemysłowców z Belgji. Goście belgijscy zwiedzą ośrodki przemysłowe w Łodzi i na Górnym Śląsku oraz drohobyckie zagłębie naftowe.

Supersensacja sezonu

HANBIĄCY
ZŁOTY PASZPORT
w wyk. artystów Moskiewskiego teatru Stanisławskiego,
jutro premiera
w kinie „HELIOS”.

UWAGA! Aby udostępnić Sz. Publiczn. uczęszczania do naszego kina, Dyrekcja kina „POLONJA” urządziła poranek w niedzielę od g. 12 do 4-ej po cenach znacznie niższych.

TAKSÓWKA 142

jest wygodna i elegancka. Zamówienia na dalsze podróże przyjmuje tel. 375.

Konieczność lojalnego wykonywania traktatów.

Oświadczenie min. Zaleskiego o wywiadzie „Ost Preussische Zeitung”.

W związku z wywiadem, udzielonym przed kilku dniami przez min. Zaleskiego, podczas pobytu jego w Królewcu, jednemu z dziennikarzy wschodnio-pruskich, pojawiły się w pewnej części prasy niemieckiej komentarze, wymagające, ze względu na ich rozbieżność, jak i na doniosłość poruszonych zagadnień, odpowiedniego kompetentnego wyjaśnienia.

W rozmowie z przedstawicielem jednego z pism stołecznych p. min. Zaleski udzielił następujących informacji o treści swej rozmowy z dziennikarzem niemieckim.

— „Oświadczyłem wówczas — mówi nam p. minister Zaleski — że bynajmniej nie ustosunkowywałem się do kwestii ewakuacji Nadrenji. Sprawa ta oczywiście interesuje również i Polskę, lecz tylko o tyle, o ile mogłaby ona być pośrednio wykorzystana w sposób, wpływający ujemnie na międzynarodowe stosunki bezpieczeństwa, a więc również i na bezpieczeństwo Polski. Polska podobnie jak Francja szczerze dąży do ustalenia pokoju, czego wyrazem jest stale objawiany duch pojednawczy we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych. Kwestia bezpieczeństwa jednak przedstawia dla Polski, podobnie jak dla Francji, znaczenie pierwszorzędne i zasadnicze i zmiana w stosunkach bezpieczeństwa w tej lub innej części Europy siłą rzeczy wpływać musi na bezpieczeństwo ogółu.

Na tych właśnie przesłankach opiera się cała akcja dyplomatyczna, mająca na celu stworzenie fundamentu do pokojowej współpracy między państwami Wschodu i Zachodu Europy.

Zasada ta doznała potwierdzenia i w pewnym stopniu rozbudowy w Pakie Kelloga.

Zostały więc stworzone z punktu widzenia traktowego, prawnego, warunki, wykluczające w sposób formalny możliwość zatargów zbrojnych w postaci wojen agresywnych i t. zw. wojen legalnych.

Pakt Kelloga rozjaśnił horyzont międzynarodowy, wprowadzając państwa Europy, a nawet Ameryki, na wspólną drogę kolaboracji w duchu pokojowym.

Nie należy jednak zapominać, że fakty te o bezwzględności doniosłem, lecz przede wszystkim moralnym znaczeniu, które już teraz spowodowały widoczne odprężenie stosunków politycznych Europy, wówczas tylko istotne i trwałe przyniosła korzyści i stanowiąc będąc realne zabezpieczenie pokoju, gdy łącznie z formalnym odprężeniem, iść będzie w parze odprężenie moralne.

Traktaty, umowy i paki międzynarodowe w ostatnim dziesiętlatku lat zawarte, stworzyły wystarczająco szeroką podstawę do pokojowego współżycia i normalnego rozwoju państw, które je podpisały i mają zamiar lojalnie traktaty te wykonywać.

Wszelkie jednak zakusy, dokonania wzłomu w tych traktatach i przeprowadzenia zmian, o których się wie, że w drodze pokojowej uskutecznić się nie dadzą, gdyż zagrażają integralności terytorialnej i bezpieczeństwa poszczególnych państw, za których muszą atmosferę spokojnego rozwoju, za którym tęsknią narody Europy i siłą rzeczy wywołać muszą potrzebę dalszych, uzupełniających jeszcze gwarancji.

Dr. LEWIN
(Choroby dzieci)
Powrót. Zawalna 28 30, tel. 585.

Położenie kamienia węgielnego pod gmach Collegium Anatomicum.

Wczoraj o godz. 2-iej po południu Wydział Lekarski U. S. B. święcił nie małą uroczystość — poświęcenia fundamentów i wmurowania aktu erekcyjnego w podwaliny Collegium Anatomicum.

Dotychczas rok 1711 medycyny nie posiadał odpowiedniego gmachu prosectorium, które się mieściło w zakładzie im. Andrzeja Śniadeckiego na ul. Słowackiego.

Stanowczo za małe sala wykładowa i sala prosectorijna, brak odpowiednich pomieszczeń dla ciągle zwiększających się zbiorów muzealnych, prowizorycznie urządzone trupiarnie zmusiły już w r. 1925 Dziekanat Wydziału Lekarskiego o staranie się u władz rządowych o przeznaczenie funduszy na wybudowanie nowoczesnego urzędnego Zakładu Anatomii. Ministerstwo Robót Publicznych przychylnie odniosło się do słusznych wymagań U. S. B. i przeznaczyło na ten cel sumę 683 tysięcy zł.

Niestety, fundusz ten Dziekanat zdołał podnieść dopiero w tym roku, co stało się przyczyną tego, iż pierwotny plan Collegium Anatomicum musiał ulec zmniejszeniu, mniej więcej o jedną piątą część, z racji podrożeń robocizny i budulca.

Nie narzekamy jednak, bo nowo-budujący się gmach, stanowiący skrzydło Zakładu im. Czartoryskich na Zakrecie, obiecuje być wręcz imponującym. Będzie posiadał salę wykładową, urządzoną według najnowszych wymagań techniki budowlanej, olbrzymią salę świeżeń histologicznych, sale muzealne zaopatrzoną w nowoczesne utensylia trupiarnie winde do przenoszenia zwłok etc. W następnym roku akademickim będziemy obchodzić poświęcenie nowego gmachu Anatomii Opisowej. Dokonanie inkrotwin odbędzie się przypuszczalnie we wrześniu 1929 r.

Uroczystość tę zaszczylił swoją obecnością rektor U. S. B. dr. Czesław Falkowski, p. Wojewoda Władysław Raczkiewicz oraz liczne grono profesorów.

Poświęcenia podwalin dokonał dziekan Wydziału Teologicznego x. dr. Ignacy Świrski, poczem nastąpiły przemówienia.

X. Rektor Czesław Falkowski w krótkich, lecz jasnych słowach podkreślił doniosłość nowego nabytku U. S. B. oraz powiazał tę chwilę z kilku momentami z dziejów U. S. B. Następnie wygłosił ślicznie zbudowane, rzeczowe i wzniosłe przemówienie p. profesor Michał Reicher, przyszły gospodarz Collegium Anatomii, który omówił pokrótce starania i zabiegi, jakie musiał położyć Dziekanat Wydziału Lekarskiego U. S. B., aby wreszcie móc przystąpić do budowy, oraz podkreślił znaczenie nowoczesnie urządzonego Collegium Anatomii dla szkolenia przyszłych pokoleń lekarzy.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez p. profesora Jerzego Alexandrowicza przystąpiono do wmurowania cegieł. Gdy ta ceremonia została skończona, licznie zebrana brała studentka wzniosła toast na cześć Wszechwładcy Batorowej i jej profesorów i huknęła „Gaudemus igitur”.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit.

Zakład Położniczo-Ginekologiczny
Aleja Róż 9. Tel. 1404.
D-rów Dobrzański, Erdmanowej i Karnickiego.
Przyjmuje chore na choroby i operacji.

Prasa szwedzka o naszym dziesięcioleciu

STOKHOLM. — „Göteborgs Handels och Sjöfarts-Tidning” z 10 XI. zamieszcza artykuł wstępny o dziesięcioleciu odzyskania niepodległości. Autor stwierdza, że obro na Europę od napadów z Azji był zadaniem europejskiej sztuki politycznej, jak długo taka sztuka istniała. Obrona w toku dziejów przechodziła na różne narody. Kiedy jedno państwo chciało wzmocnić Polskę, by była ochroną przeciw Moskwie, inne dążyło do wzmocnienia siebie samych kosztem Polski, co im się udało przez rozbiory. Upadek trzech mocarstw podzielił Europę na obudowę Polski.

Artykuł kończy się następującą uwagą: „W pewnej chwili wydawało się, jak gdyby cywilizacja europejska miała ogarnąć również Moskwę i przez to wysunąć swe granice do Uralu albo dalej na wschód. Piotr Wielki podjął taką próbę. Ale wierni sobie samemu Rosjanie, zachowali swoją nieprzyjaźń, napór butna, napór pogardliwej postawie wobec Europy. Dawne uczucia przyjaźni do wschodu wybuchły na nowo w bolszewickim przewrocie. To jest znów Azja i to Azja, przeciw której nasza cywilizacja musi się bronić, bo obecna ta Azja chce się przełamać do Europy. Dlatego codziennie ważną jest straż, przez forpocztę Europy trzymacz na wschodzie. Zatem przyje serce bije dla cywilizacji i kultury Europy, ten musi żyć sobie silnie, odradzając się Polski, związanej z Europą pokojowym stosunkiem”.

„New York Herald Tribune” o dziesięcioleciu niepodległości Polski.

Jak donoszą z Nowego Jorku, największy organ republikański w Stanach Zjednoczonych „New York Herald Tribune” zamieścił w numerze z 11 listopada piękny artykuł p. Prezydenta Rzeczypospolitej, uzyskany przez redakcję tego pisma z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski. W artykule tym p. Prezydent podkreśla doniosłą rolę Polski w rozbudowie pokoju światowego, wiążącą się ze świetnymi tradycjami naszych walk o wolność i demokrację od czasów Kościuszki, przyjaciela Waszyngtona, który niósł tę wolność za Ocean i zapoczątkował węzły przyjaźni polsko-amerykańskiej.

W tym samym numerze znajduje się obszerny i wyczerpujący artykuł, poświęcony obrazowaniu dzieła konsolidacji wewnętrznej odrodzonej Polski, dokonanej w przeciągu dziesięciu lat ostatnich, napisany przez korespondenta warszawskiego N. J. Herald Tribune, p. Florjana Sokółowa.

Zaznaczyć wypada, iż w jednym z ostatnich numerów pismo to zamieściło artykuł o Marszałku Piłsudskim, pióra swego warszawskiego korespondenta.

Zawalenie się 3-piętrowej kamienicy w Przemyślu

PRZEMYŚL, 17 XI. PAT. Dnia 17 b. m. o godz. 7 rano zawalił się tu trzypiętrowy dom mieszkalny przy ulicy Kazimierza Wielkiego Nr. 5. Według dotychczasowych informacji, wskutek katastrofy zginęła rodzina krawca Hermana Schnitzla, złożona z czterech osób.

Natychmiast po wypadku przybyła policja, straż ogniowa, oddział 10 pułku saperów i rozpoczęto energicznie akcję ratunkową. Miejsce katastrofy otoczono kordonem policji.

Zatarg między rodzicami a nauczycielami w krakowskiej szkole przemysłowej.

KRAKÓW, 17 XI. PAT. Wczoraj w sali Domu Robotniczego odbył się tłumny wiec rodziców uczniów szkoły przemysłowej, w sprawie zatargu z jednym z profesorów, k óry to zatarg spowodował demonstrację strejkową na jednym z wydziałów tej szkoły, a następnie w całej szkole.

Na wiecu rodzicielskim stwierdzono wypadki wysoce niewłaściwego obchodzenia się niektórych profesorów z uczniami, wobec czego obecny na zebraniu poseł Bobrowski przyrzekł swą interwencję u przełożonych władz szkoły przemysłowej.

Konopacka nagrodzona za najlepszy polski wyczyn sportowy w r. b.

WARSZAWA, 17 XI. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się w mieszkaniu p. Haliny Konopackiej oficjalne wręczenie naszej rekordziste wielkiej dorocznej nagrody przedchodniej państwowego Urzędu wychowania fizycznego.

Piękny puchar wręczył p. Konopackiej dyrektor państwowego Urzędu wychowania fizycznego ppłk. Urych, wygłaszając przy tem okolicznościowe przemówienie. Nagroda państwowego Urzędu wychowania fizycznego została przyznana p. Konopackiej za pobicie rekordu światowego w rzucie dyskiem i zdobycie tytułu mistrzyni olimpijskiej.

Polska śpiewaczka nagrodzona złotym medalem w Mediolanie

WARSZAWA, 17 XI. PAT. Śpiewaczka polska Janina Vidd odznaczona została przez dyrekcję teatru del Popolo w Mediolanie, największej stałej instytucji koncertowej we Włoszech, złotym medalem zasługi. Rodaczka nasza jest pierwszą cudzoziemką, której przypadło w udziale zaszczytne to, nadzwyczaj rzadko udzielane odznaczenie.

Ukraińcy potępiają zbrodniczy czyn Pasiuka

PRAGA, 17 XI. PAT. Władze ukraińskie ukraińskiego komitetu w Czechosłowacji zgłaszają w związku z zamachem na konsula polskiego w Pradze, że zasadniczo potępiają terrorystyczny sposób walki politycznej i czyn Pasiuka. Pasiuk był nieznany dotychczas komitetowi ukraińskiemu i nie jest tam rejestrowany.

55 litrów krwi z jednego człowieka

Młósierny urzędnik — głównym dostawcą krwi do transfuzji

PARYŻ. Pracownik paryskiej hali targowej Rajmund Briez uchodził w stolicy Francji za najpoważniejszego i niezromodowanego dostawcę... krwi do transfuzji. Ostatnio „wypompowano” zeń na cele lecznicze cały litr krwi, dzięki czemu uratowane zostało życie chorego pacjenta. Jest to 264-ta transfuzja krwi Brieza, który w ciągu ostatnich trzech lat poświęcił na uzdrowienie bliźnich prawie 55 litrów tego drogocennego czerwonego płynu! Mimo to, Briez jest zupełnie zdrow i czuje się doskonale.

Wytrzymałość tego „szafarza krwi” posuwa się tak dalece, iż w lipcu ubiegłego roku pozwolił on w ciągu dwudziestu sześciu godzin wytożyć krew czterokrotnie. Po tych transfuzjach czuł się tylko „nieco zmęczony”. Rzecz osobliwa, iż od niezamożnych pacjentów Briez nie pobiera żadnej zapłaty; szczęśliwy jest, iż może się przyczynić do uzdrowienia umierających.

Wobec tak niezłomnych zasad pan Kleofas umknął i popędził do swych znajomych państwa Zetów. „Wykluczone — oświadczyli z miejsca — chodzimy tylko co dwa tygodnie wówczas gdy nasza charkarka, cioteczna siostra siostrzenicy dobrego znajomego kuzynki narzeczonej pomocnika zastępcy starszego odźwiernego teatru dostarczą nam biletołów; nigdy jeszcze nie płaciłmy za bilety, jeżeli pan chce nam zrobić przyjemność chętnie pójdziemy do Georgea albo do „Bachus”.

Ponieważ była już ósma wieczór pan Kleofas popędził sam do teatru. W westibulu kręciło się sporo osób, ale do kasy nikt nie podchodził. Gdy pan Kleofas poprosił o bilet w pierwszym rzędzie, kasjerka i trzy inne panie siedzące w kasie aż wytrzymały przez okienko z zaciekawieniem, szeptały coś między sobą, chichotały wreszcie po długich

wielką serdecznością. Piękność jej i rozum odegrały w tem nie małą rolę. W ciągu ośmiu lat pędziła życie wesole i szczęśliwe, pomiędzy Londynem a rodzinnym zamkiem męża. W roku 1899 umarł syn lorda z pierwszego małżeństwa. Jeśli można wierzyć wspomnieniom Marii Stelli (co zresztą nie jest koniecznym), została ona dopiero wówczas po raz pierwszy żoną swego męża, pragnąc ukońić ból jego, dając mu nowego dziedzica.

To też w 1802 r. przyszedł na świat pierwszy ich syn, a w rok później — drugi, który dożył do późnej starości i którego wnuk żyje obecnie w Anglii.

W ciągu tych lat Ciappini ukazywali się od czasu do czasu na horyzontach swego bogatego zięcia, prosząc o protekcję dla kogoś z ubogich krewnych, to dla finansowych względów go zacieplając. Lord, będąc, widocznie, dobrym człowiekiem i niepomniętającym uraz, protegował krewnych swej żony, chociaż nazywał ich „nieznosną kanalią”, i przyjmował dokuczliwego teścia.

Po pewnej dłuższej tajemniczej rozmowie z Ciappinem, lord poprosił żonę, by unikała rodzin. francuskich arystokratów, których w owym czasie było niemało w Londynie.

Wkrótce potem — w roku 1807 lord Newborough zmarł. Z dniem go śmierci zakończył się okres

OPOWIEŚCI GAMONIA.

Wyprawa pana Kleofasa do teatru

Pan Kleofas mieszkał na wsi i choć znakomitą większość dnia spędzał w polu, krowiarni lub stajni to jednak znajdował czas na czytanie gazet, i interesował się żywo ruchem intelektualnym swej stolicy tj. Wilna. Pociągając go zwłaszcza teatr, nie pominął żadnej recenzji o żadnej sztuce, wyszukiwał w kronice odpowiednią rubrykę, delektował się zapowiedziami wspaniałych przedstawień. Martwił się też srodze iż frekwencja w teatrach stała mała, iż dochody były niki i artyści chodzili zapewne z pustymi kieszeniami. Ponieważ był człowiekiem czynu postanowił złemu zaradzić: sprzedał ogromnego wieprza (żał mu było rozstawiać się z tą ozdobą swego chlewa, ale czego się nie robi dla sztuki!) i pojechał do Wilna. Zatrzymał się u swych krewnych państwa lks, i rozstawiłszy swe rzeczy w saloniku wysłuszczył zebranej rodzinie powód nagłego przyjazdu.

Ide dżiś do teatru i kupuję najdroższe miejsce, zapraszam też was wszystkich i oczywiście funduję, wieprzka już niema ale pieniądze są.

Czyż ty zwarzował drogi Kleofasiu — zawołała pani lks — naco ci teatr a tembardziej nam. Byliśmy przecie niedawno, zdaje się... tak napewno... byliśmy ostatnim razem w wigilij Trzech Króli, nie można nadużywać, teatr bawi gdy się go rzadko odwiedza.

Pan Kleofas próbował oponować, tłómaczył, że teraz jest już listopad i niema obaw o zbyt częste nadużywanie tej rozrywki — nic nie pomogło, nikt nie chciał mu towarzyszyć, natomiast proponowano mu pójście do kina: „jest podobno w Wandzie śliczny obraz „Opętana przez zmysły” superfilm, ostatni szlagier nadchodzącego sezonu, sztanدارowe arcydzieło monumentalnej wytwórni, wstrząsający arcydramat o fascynującym podłożu erotycznym — tajemniczo — satanowym. Chodź z nami Kleosiu, nie byłymy w kinie od trzech dni i należy się nam ta strawa duchowa”.

Pan Kleofas odmówił stanowczo i poszedł do państwa lgrek, którzy mieli czworo dzieci: „tam chyba znajdzie dość amatorów” — rozmyślał po drodze.

Jak się masz wujaszku, jak to dobrze, że się widzimy — wrzasnęły dzieci i mała lgrek chórem. Pan Kleofas wyjaśnił, że ma parę groszy w portfelu i pragnie zabrać wszystkich do teatru na najlepsze miejsca. Mama lgrek aż o stworzyła buzię ze zdumienia:

Bój się Boga wujaszku, poco ty chcesz wydawać pieniądze na bilety? Chętnie pójdziemy z tobą ale nie pozwolimy ci wydawać ani złotówki. Przecie Kazio jest od 2 tygodni urzędnikiem w Banku Złotym, powiemy mu tylko, on zażądaj z nami do kasy i łoża gotowa. Możemy też poprosić panią Agapitową, która jest przyjaciółką żony Puka, wysokiego dygnitarza w województwie. Dostarczą nam z pewnością biletów ile zechcemy. Moglibyśmy również od biedy, choć nie bardzo wypada bo właśnie pozawczoraj dał nam sześć biletów, zwrócić się do pana Hicpia przyjaciela brata sekretarza teatru... Słowem tak czy owak bilety będziemy mieli ale płacić — nigdy, nie mogę pozwolić by dzieci widziały trwonienie pieniędzy.

Wobec tak niezłomnych zasad pan Kleofas umknął i popędził do swych znajomych państwa Zetów. „Wykluczone — oświadczyli z miejsca — chodzimy tylko co dwa tygodnie wówczas gdy nasza charkarka, cioteczna siostra siostrzenicy dobrego znajomego kuzynki narzeczonej pomocnika zastępcy starszego odźwiernego teatru dostarczą nam biletołów; nigdy jeszcze nie płaciłmy za bilety, jeżeli pan chce nam zrobić przyjemność chętnie pójdziemy do Georgea albo do „Bachus”.

Ponieważ była już ósma wieczór pan Kleofas popędził sam do teatru. W westibulu kręciło się sporo osób, ale do kasy nikt nie podchodził. Gdy pan Kleofas poprosił o bilet w pierwszym rzędzie, kasjerka i trzy inne panie siedzące w kasie aż wytrzymały przez okienko z zaciekawieniem, szeptały coś między sobą, chichotały wreszcie po długich

ceregielach bilet wydali.

Przy drzwiach był tłok, pan Kleofas zauważył ze zdumieniem, że kontroler wcale nie odrywał odcinków bo... nikt mu nie pokazywał biletu. Jedni mieli jakieś kolorowe karty, inni kawałki ostemplowanego papieru, wielu tylko kiwało głowami jak dobremu znajomemu, niektórzy nawet ścisnęli kontrolerowi rękę.

Dostawczy się do sali pan Kleofas zaczął szukać swego krzesła. Cały pierwszy rząd był szczerze wypieniony, nie widać było numerów krzesel. „Przepraszam — zwrócił się uprzejmie posiadacz prawdziwego biletu do pierwszego z brzegu osoby — czy to nie moje miejsce przypadkiem?”

Policja państwowa — odparła gruba dama.

Rada miejska — pisnęła różowa panienka. Szpital dla obłąkanych — warknął jakiś pan mogący uchodzić i za warjata i za doktora.

Stowarzyszenie kupców — Wydział, podatkowy magistratu — Komisarz Rządu — Związek zawodowy niższych funkcjonariuszy — Uhmh — Literaci — Województwo — Komenda miasta — Uhmh — Starostwo — Ehnh — uuu, mruzceli bardziej lub mniej zrozumiale kolejne indagowani widowie. Drugi rząd okazał się całkowicie zajęty przez reprezentantów prasy, trzeci przez jakieś panie, które nie chciały wyjawić swych praw ale dużo mówiły o grzeczności, w czwartym rozweselona młodzież wogóle gadać nie chciała, wreszcie ułokował się pan Kleofas na samym brzegu w piątym rzędzie ale w chwili podniesienia kurtyny wielki strzałak wyprosił go uprzejmie.

Nazajutrz pan Kleofas wrócił na wieś, pożyczł od sąsiada kilkadziesiąt złotych i odkupił wieprzka. Gazety czytuje nadal przychem przebiegając starym nawykamiem rubrykę teatr i muzyka ciężko, ciężko wzdycha. Karol.

Strzeżcie się przeziębienia.

Zbliża się zima z jej srogiem powietrzem i każdy musi zaopatrzyć się w kalosze i śniegowce, dla pań zaś, które dbają także o elegancję, śniegowców, wskazanym jest, by przy kupnie żądały wszędzie okazania wyrobów „Quadrat” i przy porównaniu z innymi z łatwością dojdą do przekonania, iż śniegowce „Quadrat” są naprawdę najbardziej eleganckimi, najtrwalszymi w porównaniu z innymi. Jakość gwarantowana.

Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. publiczności, iż od dnia 16 listopada do dnia 1-go grudnia firma

WACŁAW NOWICKI
Wilno, ul. Wielka 30
przy zakupie konfekcji, galanterji i obuwni oraz innych towarów wyrobu krajowego udziela każdemu 10 proc. R A B A T U

Wobec tak niezłomnych zasad pan Kleofas umknął i popędził do swych znajomych państwa Zetów. „Wykluczone — oświadczyli z miejsca — chodzimy tylko co dwa tygodnie wówczas gdy nasza charkarka, cioteczna siostra siostrzenicy dobrego znajomego kuzynki narzeczonej pomocnika zastępcy starszego odźwiernego teatru dostarczą nam biletołów; nigdy jeszcze nie płaciłmy za bilety, jeżeli pan chce nam zrobić przyjemność chętnie pójdziemy do Georgea albo do „Bachus”.

Ponieważ była już ósma wieczór pan Kleofas popędził sam do teatru. W westibulu kręciło się sporo osób, ale do kasy nikt nie podchodził. Gdy pan Kleofas poprosił o bilet w pierwszym rzędzie, kasjerka i trzy inne panie siedzące w kasie aż wytrzymały przez okienko z zaciekawieniem, szeptały coś między sobą, chichotały wreszcie po długich

RADJO APARATY
sprzet
ładowanie akumulatorów
reparacje słuchawek
najtaniej
„OGNIWO”
oddział: WILNO
ul. S-to Jańska 9.

O SZCZĘDNOŚĆ!!

Stare spalone żarówki elektryczne i radiowe nie należy wyrzucać, a zamienić na nowe w firmie

„OGNIWO”.

Wilno, ul. S-to Jańska 9.

MARJA — STELLA.

W końcu roku 1780-go na scenie teatru „Piazza Vecchia” we Florencji, ukazała się mała, lecz pełna blasku gwiazdka — czternastoletnia Marja-Stella Ciappini. Talentu nie posiadała, co prawda, ani też pamięci i zapominała rolę, mimo, że były one nieduże i niezbyt trudne, przytem mieszała się i miała trema. Mimo to była tak śliczna i urocza, że każdy jej występ wywoływał głośnie oklaski i zachwyt.

Była ona córką urzędnika policyjnego, Lorenzo Ciappini, który wegetował długi czas na niziniekiem stanowisku dozorczy więziennego w niedużem mieście Modilano, poczem nagle został przeniesiony do stolicy Florencji z rozkazu wielkiego księcia Toskańskiego. Pensję pobierał niedużą, a jednak zamieszkał w pięknym domu z ogrodem, ubierał się wspaniale, wraz z żoną i córką, nie odmałwiając sobie w niczem i wydawał ucztę, podczas których wino lato się obficie. Łapówek nie brak, to też źródło jego dochodów wydawało się wysoce zagadkowym.

Marja-Stella była doskonale wychowana, słodkownie do wymogów stawianych sześcinnym pannom. Grała, tańczyła, malowała.

Pewnego dnia dostała list, pełen gorących słów uwielbienia: „Ujrzałem Cię, jaśna gwiazdeczko i serce moje

zostało podbite. Przyjdź, o aniele mój, pod bramę mejską dzisiaj o dziesiątej!” i t. d. i t. d.

Dziewczynka roześmiała się, czytając list, ale ojciec jej zganiwał się bardzo. Gdy następnego dnia zjawił się po nią postaniec zakochanego pana, ojciec wdał się z nim w dłuższą rozmowę. Z rozmowy tej wynikła wizyta, którą w kilka dni później złożył elegancki pan rodzinie Ciappinich, a Marji-Stella nakazano, by była uprzejma i serdeczna dla niego.

Gość poprosił ją o zaśpiewanie jakiejś arii, poczem wypowiedział mnóstwo komplementów, i od dnia tego stał się stałym gościem w domu urzędnika policyjnego. Panem tym był lord Newborough, Anglik, wdowiąc pięćdziesięcioletni, bogacz i dziwak, znany zagranicą ze swych dziwactw, a w kraju uchodzący za człowieka, wiodącego „życiowe wielce osobliwe”, jak wyraził się delikatnie poseł Wielkiej Brytanji przy dworze Toskańskim.

Po wielu wizytach w domu Ciappinich, lord Newborough poprosił o rękę czternastoletniej pięknej Marji-Stelli. Rodzice jej nie sprzeciwiali się oczywiście, tembardziej, że lord zobowiązał się wypłacić znaczną sumę rodzicom narzeczonej, ofiarował im wille z winnicami i obiecał miesięczną rentę.

Aby zaś usunąć do reszty wszelkie przeszkody, lord uzyskał zezwo-

lenie wielkiego księcia i przyjął katolicyzm.

Dziesiątego października 1786 r. odbył się ślub Marji-Stelli Ciappini z lordem Tomaszem Niubaro, we Florencji w kościele Santa Maria Novella, w prywatnej kaplicy wielkiego księcia.

Państwo młodzi zamieszkali w willi we Fiesoli razem z rodzicami Marji-Stelli oraz synem lorda z pierwszego małżeństwa.

Początkowo wszystko układało się jaknajlepiej. Do zaleźństwa zakonchany w swej młodości żonie, lord spełniał jej najniżej kaprysy, dogadzając jednocześnie jej rodzicom.

Niestety, idylla ta niedługo trwała. Pomiedzy lordem a rodzicami jego żony zaczęły się dysonansy i nieporozumienia, które przybierały coraz poważniejszy charakter. Wślad za tem zaczęło się coś psuć w pożytku zgodnem dotąd niedobranego małżeństwa. Doszło nawet do tego, że lord zaczął, iż opuści dom, w którym nie miał spokoju, i popełnił samobójstwo.

Wreszcie po wielu nieporozumieniach i szantażach ze strony rodziców Ciappinich, na skutek taktownej interwencji angielskiego posła, małżeństwo Newborghych udało się do Anglii.

Młodziutka lady została przedstawiona angielskiej arystokracji jako „markiza di Modilano” i przyjęta z

wielką serdecznością. Piękność jej i rozum odegrały w tem nie małą rolę. W ciągu ośmiu lat pędziła życie wesole i szczęśliwe, pomiędzy Londynem a rodzinnym zamkiem męża.

W roku 1899 umarł syn lorda z pierwszego małżeństwa. Jeśli można wierzyć wspomnieniom Marii Stelli (co zresztą nie jest koniecznym), została ona dopiero wówczas po raz pierwszy żoną swego męża, pragnąc ukońić ból jego, dając mu nowego dziedzica.

To też w 1802 r. przyszedł na świat pierwszy ich syn, a w rok później — drugi, który dożył do późnej starości i którego wnuk żyje obecnie w Anglii.

W ciągu tych lat Ciappini ukazywali się od czasu do czasu na horyzontach swego bogatego zięcia, prosząc o protekcję dla kogoś z ubogich krewnych, to dla finansowych względów go zacieplając. Lord, będąc, widocznie, dobrym człowiekiem i niepomniętającym uraz, protegował krewnych swej żony, chociaż nazywał ich „nieznosną kanalią”, i przyjmował dokuczliwego teścia.

Po pewnej dłuższej tajemniczej rozmowie z Ciappinem, lord poprosił żonę, by unikała rodzin. francuskich arystokratów, których w owym czasie było niemało w Londynie.

Wkrótce potem — w roku 1807 lord Newborough zmarł. Z dniem go śmierci zakończył się okres

pierwszy niezmiernie romantycznego i pełnego przeżyć życia Marii-Stelli.

— Po trzech latach wdowieństwa, lady Niubaro wyszła powtórnie za mąż, mając lat 37 za 28-mio letniego barona nadbaltyckiego Edwarda Ungern-Sternberga.

Zamek nad morzem, Rewel, Petersburg — zamienili zamek w Anglii i życie w Londynie. Bał, podróże po lądzie i własnym yachtem po morzu trwały nadal.

Stary Ciappini rzadka tylko dawał znać o sobie, pisząc tylko w wyjątkowych wypadkach: naprzykład zawiadamiając o śmierci żony i wyrażając nadzieję, iż ujrzy jeszcze przed śmiercią córkę swą.

W 1818 roku Marja-Stella, jakby kierowana przecieciem przedsięwzięła podróż do Florencji, gdzie znalazła ojca ciężko chorego. Otoczyła więc go kłliwą opieką, lecz nie mogła wyrwać go od śmierci. Sparaliżowany starzec usiłował

HEN, NA PÓŁNOC TAM DALEKO...

Było to lat temu pięćset i dziewięć. 1409 roku Wielki Książę Witold nadał cały szmat ziemi litewskiej Bratoszynom Zenowiczom, który według odwiecznej tradycji miał być księżem serbskim wypartym przez Turków z ojczyzny. Tem się tłumaczy bizantyjski tytuł Despotów, którego Zenowiczowie używali zawsze jako przydomku rodowego. W nadaniu Witolda wymienione już są różne wsie, sioła, i osady oraz rzeki, jeziora i bory, których nazwy dotąd przetrwały, a według których rozpoznac można w przybliżeniu pierwotnych majątności Zenowiczowskich obszar. Mowa jest tu o Smorgoniach i Postawach, o Narocz, o Mosarzu i rzekach Miadzielnicy i Hołbieicy, jeżeli jednak według tego dokumentu trudno jest ściśle określić granice tych dóbr, łatwo przecie stwierdzić że była to olbrzymia połać kraju od Wilgi do Dziśny aż ku Dziwnie się rozciągająca, tak znaczna, że później kronikarze i heraldycy, a za nimi i Niesiecki zbyt śmiało twierdzili, że Witold nadał protoplaście Zenowiczów „Smorgonie i inne na sto mil obszerne włości”. Nie dziw jednak, że tak rola legenda, bo w rzeczy samej świadczą nam dokumenta, że oprócz Smorgoni i Postaw, należały do Zenowiczów dobra Ostrów obejmujące wybrzeża Naroczy, Połów i Szarkowszczyzna nad Dziśną, Hołbiej nad rzeką tego imienia, Mosarz i Głębokie dalej jeszcze na wschód położone i wiele jeszcze innych miasteczek wsi i folwarków, wśród których z czasem zrazu jako folwark majątku Hołbiej spotykamy Woropajewo. Ale te wszystkie dobra nie pozostawały w jednym ręku, można bowiem ród Zenowiczów rozrządzał się szybko i rozdzielał na różne gałęzie.

I tak potężny dąb rodziny korzeniami wrosły w ziemię litewską, rozrastał się, potężniał okrywał szatą tradycji i pięknych kart historii a konarami zaczął opierać się na Litwie ród.

Sławni Zenowicze: Jerzy kasztelan Smoleński jeździł w sławne poselstwo od Aleksandra Jagiellończyka po carynę Helenę do Moskwy w roku 1494. Drugi ostawiony w bojach inflanckich, zwycięzca z pod Lepła w r. 1568 Krzysztof wojewoda Brzeski - litewski szedł pod Wielkie Łuki z przednią strażą króla Batorego, Mikołaj - Bogusław co to otrzymawszy 20 ran na polach Chocima zmarł w r. 1621.

Póki stał się synów, co w Senacie radą, a w boju mieczem Królowi i Ojczyźnie służyli, obszerne ojcowizna Zenowiczowska choć często dzielona, pozostawała w rodzie.

Ale w braku ordynacji gdy który z Zenowiczów synów nie miał, wielkie przestrzenie rodowej ziemi przechodziły w inne ręce: dwie córki Mikołaja-

wi tzowskiej na Litwie, dołączając ją do innych już poprzednio w tym kraju odziedziczonych włości. Odtąd przez dwa wieki hrabstwo Postawskie należało do Tyzenhauzów po których przez hrabinę Marię Aleksandrową Przeździecką (zm. 1890 r.) przejdzie w dom Przeździeckich. Nie po raz pierwszy Przeździeccy osiadali w tych stronach, był to tylko powrót w strony rodzinne, dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności w tej samej epoce, gdy kądziel wynosiła z domu Zenowiczów te dobra, które z czasem miały przez Tyzenhauzów dostać się Przeździeckim, ta sama kądziel wносиła Zenowiczom całe latyfundja, które Przeździeccy posiadali w 17-ym wieku na Litwie, a które zewsząd graniczyły z nadaniami przez Witolda posiadłościami Zenowiczów.

Aleksander Przeździecki, kasztelan inflancki, posiadając po ojcu Biesiadę w wojew. Mińskim w tamte strony się dzibę rodu przeniósł, gdzie później Przeździeccy posiadli jeszcze hrabstwo Zasławskie, główną rezydencję Antoniego Przeździeckiego, podkanc lerze go litewskiego (zm. 1772 r.). Ale za jego życia jeszcze sukcesja po Wiśniowieckich przeniosła punkt ciężkości interesów rodzinnych na Podole i Ukrainę, gdzie podkanclerzy odziedziczył dobra Czarnoostrowskie i Dziunkowskie i gdzie przez kilka pokoleń jego potomkowie mieszkali. Dopiero znowu sukcesja Tyzenhauzowska po śmierci hr. Rajnolda Tyzenhauza (1880 r.) przekazując jego siostrze Aleksandrowej hr. Przeździeckiej majątki litewskie powróciła Przeździeckich w ich dawne rodzinne strony. W działach uczynionych w Kownie 1907 roku, hrabstwo Postawskie składające się z Postaw, Połowa, Hołbieja, oraz Smyczy i Użły, zostało w ten sposób podzielone, że same Postawy ze Smyczą objął hr. Józef Przeździecki, a Hołbiej, Połów i Użły hr. Konstanty Przeździecki. W tej ostatniej schedzie znalazło się Woropajewo, a ponieważ tam przechodziła już kolej i szosa, ten dawny folwark hołbiejski stał się ważniejszym centrum niż stanowiące niegdyś oddzielne majątki Połów, Hołbiej lub Użły. Stąd też Woropajewo staje się siedzibą administracji całych dóbr, którym odtąd nadaje swą nazwę. Tu też na uroczym wzgórku nad wspomnianą jeszcze w Witoldowym nadaniu rzekę Hołbieicą, rozlaną w szerokie jezioro, wznosił hr. Konstanty Przeździecki swoją rezydencję.

Tak oto jak nieurwana snuła się ta opowieść, gdyśmy w jesienią ów wieczór zasiadli przed kominkiem w pałacu woropajewskim hr. Konstantego Przeździeckiego. Jak drem do o-



jeszcze pada od czasu do czasu do czasu wspinały okaz rysia.

Lasy te przetrzebione strasliwie przez wojska rosyjskie, zużyte na okopy przechodzącego wtedy frontu na drogę, na opał, jednak i dziś jeszcze budzą w nas podziw swym imponującym obszarem, fascynującą głębią swych mateczników. Lasy choć dziesiątkowane — pozostały. Lecz hr. Konst. Przeździecki gdy wrócił był po skończonej zawierusze wojennej do rodzinnego domu — zastał zamiast niego tylko gruzy. Gruzy, gruzy, wszędzie gruzy. Śladu omal nie pozostało z pięknego majątku: wszystko zniszczone, zdeptane, połamane.

ne, wykończypowane własnym hrabiego Przeździeckiego pomysłem. Przez skromność nam tego gospodarz nie mówi, ledwo odeń wyciągnąć można, że i to i tamto, że ten budynek czy nawet tę dwukutkę kazał robić według własnego planu.

— A to? — To jest łaźnia dla robotników, wiadomo przecież jak nasz chłop tutejszy gustuje w „bani”.

Ho, ho! budynek jak się patrzy mury, piętrowy. W parku kort tenisowy, a przez nadbrzeżne krzaki, wzdłuż równinnej toni, rozlanej przez groble Hołbiejskiej, młyn. Idziemy tam. Jeszcze po drodze zwiedzamy stolarnię. Później na folwark gdzie ogrody



Rys zabity w lasach woropajewskich.

Nie dla czezej fantazji i pychy wspominaliśmy wyżej odwieczny ciąg historii tej ziemi. Woropajewo nigdy od nikogo nie kupione, nikomu nigdy nie sprzedane, w osobie obecnego dziedzica, nie dało się złamać najstraszliwszym burzom. Ten tylko, kto przeżył ruiny swego dziedzictwa, wiedzieć może, wiele to energii i niczem nierównanej siły wymagało to postanowienie: będe budować na nowo, ziemi swojej nie opuszczę! A wiadomo jak to bywa — nerwy do tego trzeba mieć ze stali: bo oto tu gadają w okolicy, a to nie warto! a to bolszewicy przyjdą! uciekajmy z tych stron, dajmy spokój — praca i grosz rzucany na darmo! Nie, żeby zaciśnawszy trzymać tę swoją litewską ziemię ojczystą i nie dać jej obcemu.

Wszystko więc na nowo: dom przyszedł się budować nowy, piękny pałacyk, jak cacko. Wewnątrz urządzone bez cienia przesady, wszystko w nim, każdy mebel, każda szysba ma swe przyzwy i swój cel określony. Spalone i zniszczone starożytnie przedmioty domowego urządzenia, zastąpiono w smaku nowoczesnymi, bez pretensji, ale pięknie i wygodnie, wygodnie niezwykle.

Toż rano wstawszy oglądaliśmy Woropajewą dzisiejszy całokształt. Zaledwie lat kilka upłynęło od wojny, a nie poznać tu śladu onegdajszego zniszczenia. Tak to wola jednego człowieka nym, rozrządził wszystkim latarnie elek-

warzywne i oranżerja. Ze wzgórką w tym miejscu widać całe Woropajewo. Jak miasteczko jakie, a przecież tu w urzędowej nomenklaturze niema nawet wsi. Olbrzymie instalacje cegielni, na lewo tartaki, stacja własnej kolejki wąskotorowej do Hołbieja i Połowa, tam ogrodzony plac sportowy. Bo trzeba wiedzieć, że jest w Woropajewie „kółko sportowe” i drużyna piłki nożnej, szkoła, kilka sklepów, które zaopatrują licznych robotników w niezbędne towary. Niedzielnymi tu, nie tak jak było dawniej, ludzie się piją, a potem pobiją, lecz zażywają sportu, jest nawet koło szachistów.

Wszystko te urządzenia, cały przemysł, gospodarkę utrzymuje hr. Przeździecki we wzorowym porządku, w czym mu za prawą rękę służy administrator p. Korkozowicz, sam niegdyś dziedzic obszernych dóbr w Mohylewsczyźnie, a do ziemi i pracy na niej przywiązany jak każdy szlachciz z dziada pradziada.

Tak to wygląda Woropajewo, zapadłe kiedyś w lasach, wśród szarych chróstów i pól białoruskich, tak czasem dziwnych i obcych dla osób przyjeżdżających, a tak swojskich, tutejszych, miłych dla naszego oka.

Bywa wieczorem, jak teraz jesienią. Tak to wola jednego człowieka nym, rozrządził wszystkim latarnie elek-



Głuszyna — gajówka wśród leśnych ostępów woropajewskich.

umiąta wskrzesić i do rozkwitu doprowadzić zdeptany soldackimi butami majątek. Zabudowania folwarczne, częściowo nowe, częściowo odremontowane, na czoło których wysuwa się stajnia. Ba, jaka stajnia. Takiej nie każdy u nas widział, a zgola nie wiadomo, czy na Litwie, jak długa ona i szeroka, jest taka druga. Wszystko jak w puzderku jakim; tuż i wozownia, i garaż, wszystko obmyślane, przewidzia-

ryczne Woropajewa i stacji, tartaków, dworskich budynków, (wszędzie jest elektryczność) zdaje się na chwilę, że to jakieś wielkie miasteczko.

Kościół jeszcze niema Woropajewa, ale ma tu stanać. Na ten cel hr. Przeździecki ofiarował grunt dość obszerny, lekki pagórek, prócz tego daje własny materiał budowlany, cegły i drzewo.

Na dziś dość zwiedzania. Jutro

dreznika ręczną, po własnej woropajewskiej wąskotorówce pomknijemy do Hołbieja, do huty szklanej.

Niskorosie, przetrzebione w tem miejscu lasy, pokryte gęstwiną wielką chróstów ciągną się po obu stronach. Jedziemy wśród dwóch, niemal prostopadłych ścian tego gęstego młodziaku. Dziś sterczą jeno ku górze gołe badyły. Ponoć tu jednak latem jedzie się jak w tunelu.

Huta szklana w Hołbieju, właśnie po wojennych przejściach do porządku się doprowadza. Ledwo przed wojną przetrwała mieścić kilka, a wszyscy stanęli i zamarli w obliczu bojowej grozy. Dziś od nowa zaczynać trzeba. Ruch tam co się zowie. W krótkim czasie ma być uruchomiona, a będzie to największa huta w Polsce! Bagatela! Zapadła tak gdzieś w lasach, ściśnięta jego ścianą, na polanie, że olbrzymi konin zda się być tylko najwyższą sosną tych lasów. Uwierzyć trudno. A wszędzie ten ład i porządek, specyficzne jakieś piętno nadaje Woropajewu i wywierac się zda na wszystko w okolicy wpływ przemożny. Nawet ludzie, robotnicy, czy chłopci okoliczni, straż leśna, zda się bardziej są grzeczni i uprzejmi, gościnni. Tak to dobry gospodarz, dobry na okolicę wpływ mieć potrafi.

Diękując za gościnę tak nam uprzejmie udzielonej, żegnamy ten zakątek wysokiej i rzadkiej na naszych ziemiach kultury, co jej sztandar dumnie naprzeciw przeciwnościom po wojennej doby podniósł, na pochybel tym siłom ciemnym, które historyczne prawa tych ziem dziedziców od starożytności, od Witoldowych ciągnące się czasów, śmiały kwestionować.

Jak to już wzmiankowaliśmy, od Woropajewa, prosiutko jak strzeżni na północ pójdzie nowa kolej, poprzez błota i lasy początkowo, następnie żyzne gliny Szarkowszczyzny i pobięgie dalej już przez kraj otwarty, bogaty choć zapuszczony i mało znany, a zoczywszy na swej drodze jezioro i błota Przebrodzia odskoczy w prawo i lekko zgiąwszy kolano na wschód przez Miory utknie w najbardziej północnym cyplu Rzeczypospolitej Polskiej, utknie przy granicy łotewskiej w falach Dziwny koło Drui.

Tą wytkniętą aż na fest trasą nowej kolei ruszyliśmy i my. Na północ

Gdyby istniało u nas odznaczenie, order jaki nie za dobrą, ale ujemną własnie pracę — nadać mu temu co te drogi do tego stanu doprowadzi. Nigdzie ani jednego mostka całego, bywało trzeba po zaorany polu jechać obok drogi, a przecież często koniom tam lżej było niż na tym „państwowym” trakcie.

Przed nami wieś Zdany. W pośrodku wsi most zerwany, i z góry w dół prosto do błota i znów pod górę. Konie po brzuch!

Przeżegnawszy się z Bożą pomocą ledwośmy wybrnęli. Trzeba było dać koniom odpocząć i samemu to dziwne miejsce obejrzeć, bo prawie nie do wiary! Aż tu nas chłopcy obok: „Ot — każe panoczek — podatki my płacim, a daroha un ona jakaja!” I i prauha daroha nadtaż kiepska i tylko głową kiwnąwszy chłopom rację trzeba przyznać.

— Tu opowiadają naoczni świadkowie, żyd z Szarkowszczyzny Paikim, jechał 15 kwietnia i pośrodku drogi, pośrodku wsi konia utopił. Tak i został koń w błocie, a nazajutrz tylko zeń skóre zdjęto.

Tak aż do Szarkowszczyzny stępa nogą za nogą. Ciemniało już gdyśmy kopuły dwóch cerkwi i wieżycę jednego kościoła szarkowskiego zobaczyli wodali.

Szarkowszczyzna pofala nad brzegami Dziśienki jest równie jak inne ziemie w tej okolicy spuścizną Despot Zenowiczów.

Należało do Mikołaja Zenowicza, dalej do syna jego Jerzego, potem do wnuka Mikołaja, wreszcie do córki ostatniego Reginy, i voto Połubińska 2-go Chamcowa.

Regina Chamcowa z mężem swym w r. 1604 dobra te sprzedaje Lwu Sapieże, kanclerzowi litewskiemu, który przyłącza do dóbr swoich Ikazii i Drui.

Miasteczko to po obydwóch brzegach Dziśienki, — ma cerkiew murowaną, dom modlitewny żydowski. Cerkiew wzniesiono na drewn. w 1776 r. Niepokalanego Pojęcia przez Jana Nikodema Łopacińskiego s-ście mściłowskiego i uposażona przez niego 8000 zł. p. opartem na m-ku Nowej Szarkowszczyźnie. W cerkwi spoczywają zwłoki fundatora. Prawo miejskie m-ko otrzymało w r. 1767 przywilejem Augusta St. Po drugiej



Nowowytbudowany pałac w Woropajewie.

biegnie też aż do Połowa, kolejka wąskotorowa hr. Przeździeckiego i taż samą drezniką na początku wyjechałmy z Woropajewa. Głuchotętny szyn wśród pustków leśnych. Jedynie siedziły to były gajówki, jedyni ludzie, którzy się widzieć dali — to gajowi.

Leśnictwo Obołoń — to najdalej na północ wysunięta placówka woropajewska. Gdyśmy posiliwszy się co nieco, aby czasu na darmo nie tracić, wykreślił na trakt do Szarkowszczyzny, leżała przed nami ju tylko ziemia otwarta, jak okiem sięgnąć bezleśna, równa prawie, gęsto zasiedlona. Tędy to, a tędy pójdzie nowa kolej. — „Obacz panoczek — un na mastie triapka wi-sit!” I rzeczywiście widać była wszędzie wysokie zdala rysujące się maszty z proporczykami. Obok głęboko w brzegach ukryta, czysta i piękna płynęła Dziśienka. Tu nie dojeżdżając Staniszcza, co to ma się stać doświadczalną stacją, — kolej przeskoczy Dziśienkę. Wielki stanie most.

Kiedy to będzie? Podobno już nie długo. Tymczasem „droga państwową”, tak w urzędowej nomenklaturze zwany gościniec, którym myśmy jechali stawał się z wolna coraz zawieszistym, coraz to pionowo głębszym, coraz bardziej od stojącej nań wody błyszczących. I mimo rowów kopanych tu niegdyś, zapuszczonych dzisiaj, konie zapadały nogami coraz to niżej w rozlaży grunt, aż czasem było, który z nich brzuchem stojąc nań wody błyszczących. I mimo rowów kopanych tu niegdyś, zapuszczonych dzisiaj, konie zapadały nogami coraz to niżej w rozlaży grunt, aż czasem było, który z nich brzuchem stojąc nań wody błyszczących. I mimo rowów kopanych tu niegdyś, zapuszczonych dzisiaj, konie zapadały nogami coraz to niżej w rozlaży grunt, aż czasem było, który z nich brzuchem stojąc nań wody błyszczących.



Drożyna przez lasy.



Konstanty hr. Przeździecki.

Bogusława bohatera z pod Chocimia, zrodzone z Chodkiewiczówny podzieliły się w r. 1638 ojcowskimi dobrami. Anna Radziwiłłowa kasztelanowa wileńska wniosła Książętom na Ołycie i Nieswieżu Głębokie i Smorgonie, które to ostatnie dobra miały z czasem dostać się Przeździeckiemu i zostać skonfiskowanymi w 1831 r. hr. Karolowi Przeździeckiemu za udział w powstaniu. Siostra jego Zofia wniosła Pawłowi Sapieże, wojewodzie Witebskiemu dobra Woron i Kisielewice w Lepelskim powiecie i Bielice w Orszańskim. Równocześnie inne dobra Zenowiczowskie, Szarkowszczyzna, przechodziły także do Sapiehów, ale drogą sprzedaży, gdyż nabył je Lew Sapieha, kanclerz wielki litewski.

Przez różne następne koligacje, gdzie nie brak nazwisk takich, jak książęta Massalscy, Ogiński, dalej Pacowie, Wiśniowieccy odwieczne nadanie Witoldowe przechodziło tytułem spadków najczęściej i w inne ręce. Aż wreszcie wnuczka Apolonji Zenowiczówny z Władysławem Biegańskim, gdy poślubił Benedykta Tyzenhauza, staro się smielżyłszy w roku 1722, cała Postawsczyzna stanowiła jej posag. W ten sposób możny ród Tyzenhauzów przybył z Niemiec z Kawalerami Mieczowymi w 15-ym wieku do Inflant i tam władający wielkimi obszarami nadbałtyckiej ziemi z wyniosłych baszt słynnego Kohenhauskiego zamku, posiadał główną część sukcesji Zeno-

gnia tak ten czy ów do opowieści tej dorzucał inne wspomnienia i jasnym płomieniem wytryskały świetne dzieje poszczególnych na Litwie wypadków, bojów, tradycji, nazwiska pięknych rodów. I niewiadomo jakby to trwało długo, gdyby nie zmęczenie po długiej podróży i pamięć na obowiązek czekający nas jutro: ziem tych kółpak Witoldowy pamiętających jako żywo, poznania takimi jakimi są obecnie.

Dziś Woropajewo nabiera nowego jeszcze znaczenia: położone na linii kolejowej Podbrodzie — Królewszczyzna, staje się znów stacją węzłową, punktem wyjścia nowej kolei Woropajewo — Drui.

Wiemy już czym Woropajewo było przed wielkami. Czem jest ono dzisiaj tośmy oglądali na oczy własne gdy bla do szare światło jesiennego poranka zerwało nas nazajutrz na równe nogi. Dobra hr. Konstantego Przeździeckiego rozciągające się wokół na kilkanaście tysięcy dziesięcin, stanowią w głównej masie obszary leśne, słynne dziś jeszcze z grubego zwierza i również „grubych” polowań. Gościnne te progi upodobali sobie bardzo dyplomaci obcych mocarstw akredytowani w Warszawie i odbywają się tu niemal corocznie wspaniałe polowania na wilki, guszcze. Łosie pospolite niegdyś w tych stronach, uszły przed gęstym ogniem doby wojny światowej, ale dziś

ścię w Czerwonym Dworze. Szlachetka gościnność starodawna. Z otwartymi rękami przyjmuje nas młody pan Ananicz — czem chata bogata...

Tuż właśnie zarząd nowej kolei postawił cegielnię dla potrzeb budownictwa, którą to cegielnię zarządza inżynier Sagatowski.

Że to właśnie była niedziela, więc się trochę zebrało towarzystwa i ksiądz Miłkowski z Szarkowszczyzny przyjechał. Przy herbatce mówi się o tem i o owem. — Cóż nowe tu wprowadzacie do nas życie, nowe tchnienie, z nastaniem kolei, w ten zapadły dotychczas kąt. A co słychać tam w Wilnie? My się tymczasem rozpytujemy o tutejsze sprawy i stosunki. — A no okolicą bogata w zboże, a biedna w drzewo. Trzeba go sprowadzać aż z Woropajewskich dóbr, bywa, że metr drzewa kosztuje to samutięko co metr cegieł. Ludność tutejsza nad wyraz pomieszana, trzeba zasiedzieć się rok, dwa nim w labiryncie tych stosunków człowiek się połapie. Tak aż po Dźwinę ciągną się wioski naprzemian prawosławne, katolickie, staroobrzędowców, a miasteczka pełne żydów. A nastrój, jakże nastrój — toż mówią, że komunizm robił tu niegdyś wielkie postępy, za czasów rozkwitu „Hramady“?

A niechże Bóg broni! Strony to najspokojniejsze w świecie! Być może tam, bardziej na wschód, pod Dźwinę, pod Królewsczyznę, ale to przesada, tajemnica powodzenia „Hramady“ polega nie na tem...

I rzeczywiście, jakieśmy się później przekonali naocznie w rozmowach z chłopami, wszystkich w błąd wprowadzał dziwny dla nich fakt — legalności „Hramady“: „Właści pażwałajuc — znaczyć jani (agitatorzy) prau du haworac“. Ten i ów słuchał, ten i ów dał się zagitować lub omamić fałszywymi hasłami, zwłaszcza zaś rozprowadzono, iż władze są nadto słabe, żeby agitacji przeszkodzić — to znaczy „Hramada“ jest silna. Fakt legalności organizacji wyrotowej tak się nie mieścił w praktycznym rozsądku chłopów, że dziś, po jej zlikwidowaniu wykonywał sobie następujące wyjaśnienie: „Aha! Ci agitatorzy, to oni byli przebrani ajenci policji, chciało się tylko przekonać kto sprzyja komunistom, tych złapali na wędkę i „pawiali u wastrog“, a kto z ludzi okazał się porządnym człowiekiem, a w dodatku „dobry gospodar“ tego nie ruszyli. Przekonanie to tak się rozpowszechniło, iż uniemożliwiło to dziś pracę agitatorom wyrotowym. Zresztą po zlikwidowaniu „Hramady“ spokój nastał zupełny i nikt już tam nie wspomina, chyba splunawszy w bok a ręką do tego w powietrzu machnąwszy — „Kab ich...“ Agitacja przeciwko policji równie słaba ma szanse powodzenia, tam gdzie komendant posterunku zna miejscowe stosunki, mało się pa-

by w tym labiryncie się połapać, jednego nie skrzywdzić i o drugim nie zapomnieć. Tego się winno właśnie od naszych urzędników wymagać. Tyleż dobra ile zła mogą bowiem oni narobić. A czasami wśród tak mieszanej ludności, bez znajomości stosunków miejscowych, takiej kaszy nawarzyć, że i „sam czort nie razbierie!“.



Rzeka Dżisienka obok majątku Staniszcze, przez którą rzucony będzie most kolejowy.

Dalej więc trasą przyszłej kolei. Kogo zapytać, każdy wie kędy pójść, bo każdy się interesuje, znaki wskaże i przeważnie się cieszy. Nie cieszą się ci tylko naturalnie, którym szynny przez środek izby lub stodoły wypadają, gospodarke rujnują, ale wypadki te są bardzo niemożliwe, gdyż zarząd kolei baczny na to, by nikomu zbytej kizywy nie zrobić. Ze zaś za zniesione budynki płaci pełną cenę, zdarzają się więc wypadki, że chłop biedny cieszy się z tego, bo mu nie stać na remont budynku, a chata w gruzy się wali, a tu jak z nieba pieniądze na postawienie nowej.

Tak sobie gwarząc jedziemy na Nowy Pohost. A na gawędę jest dużo czasu, bo droga za Szarkowszczyznę taka sama jak przed Szarkowszczyzną. Konie noga za nogą idą stępą w tłustej glinie i nic tu rów odpływowy nie pomaga. Pociesza się furman, że „teraz to jeszcze nic“, ale dopiero jak deszcz uderzy, albo w wiosenną porę — to bywa, wcale przejechać nie można. Jak się to ludzie łatwo do warunków przystosowywać umieją. Droga jechać niepodobna, bo koń wozu nie wyciągnie, tedy nie namyślając się długo, staromodnie gdzieś siodło z gumna czy sieni wyciąga i konno, niby meksykańczyk odrabia kilka nieraz mil. Na swej drodze, (trudno w to uwierzyć!) więcej żeśmy spotykali konnych, niżeli kołami jadących. A spo-

wego, ale zato na ścianie wisi fotografia syna żydówki — właścicieli który właśnie z wojska polskiego wrócił. Żydówka się rozumie na wielu rzeczach, bo już stara jest i niemało na świecie widziała, a przecież w tem Pohostcie są jeszcze tacy ludzie, którzy kolei prawdziwej nigdy na oczy nie widzieli.

Wykręciła nasza bryka koło krzyża prawosławnego co prawie w pośrodku miasta majestatycznie się wznosi, zaturkotała po solidnych kamieniach bruku i wybiegła na drogę daleką, na północ do Mior. — Droga w tem miejscu stała się nieco piękniejszą, bar-



Młyn w Szarkowszczyźnie, własność p. Ananicza.

dziej lesistą, już się pierwsze pokazały jeziora. Miory było widać dawno, a dojazd do nich trudny. Nad jeziorem położone, co niby długa kiszka wyciągnęło się w tem miejscu z zachodu na wschód, biją ku niebu strzelista wieża kościoła. Dawny klasztor kanoników regularnych, fundacji 1728 r. Kościół zbudowany wcześniej przez sędziego brasławskiego Sebastjana Mirskiego w r. 1691. Klasztor skasowali moskale w r. 1832. — Jezioro musimy objechać od wschodu, drogi nie mała nakładając, zato do syta można się było pięknym widokiem nasycić.

Naczelnik oddziału, p. inżynier Kula odprowadza nas do Drui, uprzejmie o-

wy. Drogi i trakty pełne wozów, konnych i pieszych. Ten wraca z pustym wozem i spi — zapewne wypisze trocha, a koń sam drogę zna do domu. Lub znów drabinki wracają pełne lnu, — mówią ceny bardzo spadły, żydzi nie chcą płacić, chłop co zamożniejszy i dobry gospodarz, woli doczekać lepszej pory. W miasteczku gwar nie do opisania. Wozy i wózki, konie i ludzie tłoczą się na ulicy istnie mrowie. Ceglaste kożuchy chłopów, białe i kraśne chusty kobiet, wszystko to się kotłuje, targuje, krzyczy, śmieje. Przed „restauracją“ też gromada nielada, dobijają targu i raczą się wódką, olbrzymie też powodzenie ma sklep „Rolnik“, — bielmo w oczach żydowskich handlarzy. W „Rolniku“ chłop kupi i taniej i solidniej. — Jednym słowem jarmarczy harmider, a tak naszego zasnętego chłopca białoruskiego nie poznać prawie, jak się tam rusza i targuje. Ważny to, widać od razu, punkt handlowy te Miory.

Nie było czasu na popas. Przed nocą jeszcze stanąć musimy na nocleg.

Otóż i Drui — stacja końcowa — odległa zaledwie o wiorst 12-cie. W tem miejscu roboty nad ukończeniem kolei posunęły się już daleko. Wre praca. Inżynierowie, robotnicy, „podradczy“ — Jakże oni pracują! Dniem i nocą, bez żadnej przesady. Pierwszy widzimy nasyp kolejowy, pierwszy roboty ziemne. Dla okolicy to gratka nie do pogardzenia, nowe zarobki i nowe widoki. Zadowolenie wielkie.

bjaśnia i pokazuje wartkim biegiem toczące się roboty.

Najbardziej północny cypel Rzeszypolitej Polski, — to ziemie położone w bliskości czterech granic:



Pierwszy nasyp kolejowy koło Drui.

polskiej, sowieckiej, łotewskiej i litewskiej. Druią bezpośrednią ma do czynienia tylko z Łotwą. Dwa kościoły, jak dwa symbole wszechpotęgi nieograniczonej katolickiej wiary, wznoszą się po obu stronach rzeki, po stronie polskiej jak po stronie łotewskiej: W Drui i Przydrujsku. Pomiędzy nimi suną wody Dźwiny szparkie, oddające fale na boki, równe, jakieś północne, zimne. Tam, hen daleko — sięgały kiedyś ziemie nasze. Dziś pasek łotewskiej republiki przedzieli nas od czarnych czeluści bolszewickiego imperium. Dlatego Druią nie posiada w sobie tego specyficznego piętna miasteczka położonego blisko granicy bolszewickiej, nie robi wrażenia tego wiecznego „etapu“ nawpół wojennego — życie w niej płynie spokojnie, cicho, stosunki z Łotyszami są przecież tak dobre. Druią naprzekład ma fryzjerów aż trzech, czy dwóch, a Przydrujsk ani jednego. Co ma robić elegancka w Przydrujsku panna, która chce przecież mieć prawdziwy „bubikop“? Siada na łódkę i jedzie na „polską stronę“. Przepustki otrzymuje się bardzo łatwo. Żadnych patroli, żadnych straży. Szkoda tylko, że mostu przez Dźwinę niema...

Druią to starożytny Sapięhów gniazdo. Strykowski wspomina w swej kiconie, że Druię zdobył Andrzej, syn Olgierda w r. 1384. Podobno w roku 1496 przypadła Druią ks. Massalskim. Przechodziła następnie różne koleje losu, naprzemian palona i odbudowywana. 1632 dobywał jej szczęśliwie Michał Fiodorowicz. Już przedtem, bo w 1600 kupił większą część dóbr Druijskich ks. Sapięha. — W tymże stuleciu przechodziła krwawe boje: wziętą ją car Aleksy, następnego roku już się znalazła w rękach szwedów, a jeszcze po roku zniszczona przez kozaków i t.d.

Kościół w Drui fundował Lew Sapięha w r. 1644, a klasztor Bernardynów — Kazimierz Sapięha. Wszystkie tu zresztą pamiątki liczne, historyczne, najcenniejsze z rodem Sapięhów są związane. Prawa miejskie nadane zostały miasteczku przez Zygmunta III w r. 1619, następni królowie prawa te potwierdzili.

Wjeżdżamy właśnie od strony wschodniej, gdzie ma stanąć dworzec

przyszłej kolei. Druią jest dziś położona wąskotorówka z Brasławiem, a stamtąd z Dukaszami. Stacyjka tej wąskotorówki przeniesiona być ma w bliskości dworca. Miasteczko to oka-

załe, ta dzisiejsza Druią. Trafiliśmy znów, podobnie jak w Miorach, na dzień rynkowy i ruch wyjątkowy, dzieląc ulicę na dwie połowy. W jednej jest cerkiew, w drugiej kościół. Tuż nad brzegiem Synagoga. Synna synagoga, fundowana przez Lwa Sapięhów, stara, zmurszała, jedna z największych na Litwie całej. Cudowny jest w niej rzeźbiony ołtarz z drzewa, wygląda jak najcenniejsza jaka koronka. Niestety brudno jest w tych starych murach — żydzi nawet w świątyni nie dbają o czystość. Obok biblioteka pełna książek nawpół już zmurszałych, starych niemal jak sama Druią, oprawnych w skóry, na papierze i na pergaminach. Oto tu, pokazuje nam rabin, na ścianie przybita modlitwa, przysłana przez największego rabina Wileńszczyzny z Radunia, modlitwa, którą żydzi odmawiać muszą błagając Boga, ażeby bolszewicy nie przyszli w te strony...

Stary zamek Sapięhów cudnie nad Dźwiną położony zajęty jest dziś przez K. O. P. Nieporządnie tam jest niestety jak wszędzie, gdzie kwatery wojsko. Bez ogrodzenia, para jakichś klombików z kwiatkami, które depcze przygodna krowa. Dom gźdzenie gdzie bez drzwi i okien świeci pustymi oczodolami. Jedynie zamku pamiątki, sterczą ku górze dwie wieżyczki. W pałacu tym, czy zamku, mieszkali ostatnio Miłoszowie przed wojną, następnie przechodził on w inne ręce i tak zwolna opustoszał kompletnie, samotny ten wydziedziczony zamek; tyle przeżył on tu stojąc na północnych ziemiach i tyle widział. Dziś opodal stanie dworzec. Pobiegną szynny kolejowe hen ku południowi. Dla Drui nowa rozpocznie się era, nowe życie.



Geograficzny i gospodarczy zarys

Ogromna połać kraju obejmującego północną część Województwa Wileńskiego, leżąca w dorzeczu Dźwiny, po trakt. Ryskim pozbawioną została swych naturalnych połączeń komunikacyjnych, już to w postaci dróg wodnych, już to — kolejowych.

Zamarł ruch towarowy i osobowy na Dźwinie, odcięta została kolej Rygo — Orłowska jak również port w Rydze skupiający ekonomicznie — handlowe życie kraju. A obszar to znaczny o szerokości z zachodu na wschód 200 klm i długości z północy na południe 110 klm., o urodzajnej glebie — w odpowiednich warunkach komunikacyjnych, może się stać spichlerzem Wileńszczyzny. To też budująca się kolej żelazna w Woropajewie do Drui, przebiegająca przez sam środek dorzecza Dźwińskiego wzbudza zrozumiałe zainteresowanie sfer interesujących się ekonomicznym rozwojem rodzinnego kraju.

Budowa kolei Woropajewo — Druią tem mocniej powinna zainteresować ogół opinii krajowej, iż kraj, tak zwany Zadiśniński, poza administracyjną zależnością od Wilna w czasach zaborczych nie był z Wilnem ekonomicznie związany. Droga bowiem filisaka, pedzącą trawą, kupca leśnego i posiadacza lasów prowadziła do Rygi. Tą drogą rolnik sprowadzał narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne, pozatem Ryga i Petersburg ściągali naszych bezrolnych i małorolnych na roboty do fabryk. To też „Korytarz Grabskiego“, mający stanowić wał ochronny pomiędzy Litwą a Sowieciami w samem założeniu swej koncepcji politycznej od pierwszej chwili wymagał równoważnika w postaci **pieczętowości gospodarczej**, któraaby ludności miejscowej wynagrodziła straty przez nią poniesione.

Dotychczasowy stan dróg grunto-

wych, stanowiących jedyny sposób lokomocji, na terenie pow. Postawskiego, Zdiśnińskiego i Brasławskiego przez które nowobudująca się kolej przechodzi jest bardzo rozmaity. A jednak do Połowa droga wojewódzka więc na przestrzeni od Woropajewa do Połowa 22 klm. długości, jadąc

drogą wojewódzką, od biedy jechać można pierwszych 6 klm. do Hołbiei dzięki pozostałemu w niezłym stanie „nakatowi“ wojennemu. Od Hołbiei do Połowa droga wojewódzka w okresie jesiennym i wiosennym jest nie do przebycia. Chłopska furmanka,

wioząca żyto do młyna w Połowie więcej niż 6 — 10 pud. nie jest w stanie przewieźć, chociaż stan koni przy rządach polskich znacznie się poprawił. „Potrzeba jest matką wynalazku“. — W warunkach lokomocji miejscowej przyswoić to znalazło zastosowanie w dobrach hr. Przeddzieckiego, gdzie wykorzystano połączenie wodne, komunikując się z Szarkowszczyzną łódką motorową rzeką Hołbiejką i jeziorami Hołbiejskimi, aż do ujścia do rzeki Dżisienki. Za Dżisienką, po przeprawieniu się na jej lewy brzeg od Połowa do Szarkowszczyzny droga wojewódzka w wielu miejscach pozbawiona jest mostów o dość znacznej rozpiętości, tworząc objazdy, które wskutek niezliczonej ilości wariantów naspikowanych ratunkowymi kołami sterczącymi w bagnie wprawiają podróżnego w trwożliwą zadumę. Dobrze, jeżeli się ujrzy na widnokręgu postać ludzką, któraaby dała wskazówki, jak i kędy... inaczej ryzykuj sam... W obrębie Szarkowszczyzny glina, której pokłady dochodzą do 6 metrów głębokości, tworzy teren wykluczający wszelką nadzieję doprowadzenia do sta. nu znosnej używalności zwykłymi finansowymi środkami sejmiku. Tu problem drogowy może być załatwiony jedynie budową dróg bitych! Od nowego Pohostu, aż do Drui teren staje się dostępniejszy, grunty są lżejsze i przy odpowiednim odwodnieniu wód pojezierza Dźwińskiego są szanse pomyślnego załatwienia sprawy drogowej.

W okresie jesienno — wiosennym, a jak w obecnym roku mokrym i w lecie podłożowanie odbywa się konno. Każdy gospodarz posiada siodło otroczone i jadąc przeważnie się spotyka konnych, którzy w każdej sytuacji potrafia znaleźć „ścieżynkę“ dla omięcia bagra. Podobny stan komunikacyjny daje się szczególnie w znaki rolnikom w okresie jesiennego realizowania



Wieś Żdany, jako ilustracja stanu naszych dróg. — Tu żyd z Szarkowszczyzny utopił konia przed mostkiem, pośrodku drogi.

pierów okólników trzyma nogami i rękami, w biurakrację się nie bawi, a za to pamięta o prawdziwym przeznaczeniu policji. Raz drugi znaleziono ukradzonego chłopu konia, wykryto inną jaką kradzież, ukarano przykładnie złoczyńcę — i cała okolica nie tylko ucha do wyrotowej agitacji nie przykłada, ale wychwała policję pod niebiosa. I wszyscy dziś mówią, że teraz nie tak jak „za ruskim“ Kradzieże ustały prawie zupełnie.

Z pośród mieszkańców najbardziej zadowoleni są z dzisiejszego porządku rzeczy staroawicy. Ci głośno i na każdym kroku chwalą Polskę. Prawosław-



Cerkiew w N. Pohostcie. — Charakterystyczny dla dróg tamtejszych jeździec konny.

ni, którzy stanowią w tych okolicach znaczną większość, często swe przekonania korygują według przekonań po miejscowego, i oden też dużo zależy robi źle lub też dobrze.

A wiele tu trzeba taktu i energii

zbiórów. Maksymalne obciążenie wozu gospodarza udającego się na targ wynosi 10—12 pud. Dobrze jeszcze

skotorową, ściągającą materiał drzewny już do tartaku, już to do odbudowującej się huty szklanej w Hołbiei.



Kościół w Drui.

jeżeli się uda sprzedać! Jeżeli jednak ceny proponowane przez „chcę” spekulantów nie kalkulują i trzeba „taszczyć” się z powrotem z ładunkiem do domu nasłuchiwać się można ładnych epitetów pod adresem władz ściągających podatki, a wzamian nie-reperujących dróg. To też śnieżna zima jest wybawieniem dla ludności. Ale nie co roku szczęśliwie się trafia, szczególnie lata powojennego wyniszczenia lasów fatalnie wpłynęły na zmianę klimatu.

Nowobudująca się kolej, poczynając od stacji szerokotorowej drogi żelaznej Woropajewa biegnie na północ do Połowa położonego nad rzeką Dziśienką, około 22 km. terenem leśnym należącym do dóbr Woropajewa Konstantego hr. Przeździeckiego. Na tym odcinku teren jest równy, gdzieś gdzie poprzecinany jarami. Jest to jedyny teren leśny na przestrzeni 92 km. budującej się drogi, łączącej na północnym zachodzie z lasami p. Ser-giusza Łopacińskiego, a w dalszym ciągu z lasami hr. Platera. Lasy Woropajewskie ogólnej przestrzeni około 20.000 ha. stanowią teren uprzemysłowiony, posiadają własną kolejkę wą-

Huta w Hołbiei wybudowana przed wojną w 1913 r. i uruchomiona 19 stycznia 1914 r. czynną była tylko do lipca 1915 r. Wybudowaną była wówczas podług nowego systemu i przerabiała miesięcznie 60.000 m² szkła arkusowego o grubości najwyżej 3m/m i butelek monopolowych 250.000 szt. Liczba pracujących wówczas robotników wynosiła 490 ludzi. Obecnie dobra Woropajewskie hutę w Hołbiei odbudowują ponownie według najnowszego systemu mechanicznego, w ten sposób, iż wszystkie siły kwalifikowane będą zamienione maszynami: szkło i butelki wyrabiane będą wyłącznie maszynami systemu „Furko”. Produkcja szkła w stosunku do przedwojennej podniesie się do 120.000 m² szkła arkusowego i 300.000 sztuk butelek miesięcznie. Liczba robotników zmniejszy się z 490 na 70. Oprócz szkła okiennego będzie wyrabiane szkło lustrzane o grubości 2m/m do 8m/m. Piece z gazometrami opalane będą wyłącznie drzewem, zapasy którego czerpać będzie huta z obszarów leśnych hr. Przeździeckiego. Bogate pokłady piasku potrzebnego dla szkła dostarczą Dobra Woropajewskie. Hu-

ta jest położona w środku lasów w odległości 7 km. od Woropajewa stacji i połączona kolejką wąskotorową. Nowobudująca się kolej przejdzie obok huty. Surowiec potrzebny dla huty będzie li tylko pochodzenia krajowego, a więc huta zużyje miesięcznie: sody krajowej fabryki „Solwe” 120 tonn, soli glauberskiej z Górnego Śląska 70 tonn i kredy z woj. Białostockiego 100 tonn. Skrzynie i wióry do opakowania szkła dostarczy tartak znajdujący się o 10 km. w maj. Woropajewie i połączony z hutą własną wąskotorową kolejką. Wyrabiane szkło będzie konkurowało z najlepszymi wyrobami zagranicznymi i będzie eksportowane przeważnie zagranicę.

Po przejściu rz. Dziśienki pod Połowem nowobudująca się kolej biegnie lewym brzegiem rz. Dziśienki do m. Szarkowszczyzny, w odległości od 100 do 2000 mtr. od koryta rzeki po wysokim, równym brzegu wyższym nad normalny poziom wody mniej więcej o 15 mtr. Gleba na tym odcinku gliniasto-łuwata z domieszką próchnicy stanowi najżyźniejszy teren w Wileńszczyźnie, produkujący znaczne ilości lnu, owsa i pszenicy. Sama Szarkowszczyzna położona na skrzyżowaniu głównych dróg, przy ujściu spławnej

stwową. Tereny te stwarzają pomyślnie warunki dla eksploatacji torfów. W okolicach Mior nowobudująca się kolej zmuszona jest do zatoczenia kręgu dla ominięcia Przebrodzkich błot, które wraz z jeziorami Przebrodzkiem Ukłie i Dziździńskim dochodzą do jeziora Szczolniańskiego. Tak duży kompleks wód i nizin obfitujący w ryby i zwerzynę rokuje wywóz takowej na większą skalę. Podstawę produkcji rolnej stanowi len i owies.

Od Mior do Drui teren falisty, gleba żwirowata, uprawa lnu i owsa wszędzie stanowi podstawę egzystencji rolniczej. W samej Drui kolej opiera się o polski brzeg Dźwiny, stanowiący w tym miejscu granicę z Łotwą. Połączenie kolejowe z polskim brzegiem Dźwiny daje możliwość taniego transportu towarów kraju do portu morza Bałtyckiego, co jest bezwzględnie koniecznością gospodarczą dla terenów północnych, odciętych obecnie zupełnie od morza. W Drui może powstać polski port na Dźwinie, do którego z ogromnej polaci kraju podąży produkcja leśna i rolna, wymagająca taniej drogi wodnej do portu morskiego. Może linia kolejowa, mając swój końcowy punkt w Drui, o ileby z czasem została przedłużona do st. Ba-

komunikacyjnego pomiędzy oddzielnymi dzielnicami. Plan ten systematycznie przez Ministerstwo Komunikacji

nych kolosalnych przewozów po tej linii. Natomiast powiedzieć musimy jed-



Widok na Przydujsk po stronie lotetwskiej.

uskutecznił w przeciągu dziesięciu lat w swym wyniku dał 644 km. nowych dróg kolejowych. A więc: Koszki—Gdynia 23,20 km., Kutno — Strzałków 110,77 km., Pusk — Hel 43,70 km., Hajduki — Kochłowiec 5,6 km., Makoszy — Mizerów — 3,3 km., Nasielsk — Sierp 87,73 km., Warszewice — Chybie — 14,90 km., Brzezie — Bluszczów 12,90 km., Kutno — Plock — 46,20 km., Chorzów — Szarlej — 12,90 km., Zgierz — Kutno 57,40 km., Widzew — Zgierz 13,70 km., Kalety — Wielkie — Podzamcze — 114,70 km., Chybie — Skoczów — 13,00 km., Stojanów — Łuck — 84,00 km.

Budowa linii Woropajewo — Druija długości około 92 km.—jest zapoczątkowaniem większej magistrali Lidada — Druija — o szerokim znaczeniu państwowym. Czy nowobudująca się kolej będzie przedsięwzięciem rentownym? Na to pytanie dać odpowiedź mogą tylko specjaliści, my z punktu widzenia zwrócić uwagę musimy, iż żaden ze specjalistów dotychczas nie może zapewnić o rentowości kolei Śląsk — Gdynia pomimo oczekiwa-

na, iż jeżeli Gdynia jako własny port niezbędny dla prawdziwego rozwoju ekonomicznego Polski stała się ukochanym dzieckiem całego narodu i dziś wzrok całej Polski koncentruje się na budowie wielkiej magistrali Górny Śląsk — Gdynia, to budowa kolei Woropajewo — Druija stać się musi ukochanym dzieckiem społeczeństwa naszego kraju. Sam bowiem fakt budowy musi nas natchnąć otuchą, iż szerokie mocarstwowe ujęcie zatacza coraz szersze kręgi w naszych sferach rządzących, a interesy naszego kraju są narównie traktowane z innymi. Chłop zamieszkujący nasz kraj, zapomniany po traktacie Ryskim przez Boga i ludzi, przekona się, iż rządy polskie, dbając o byt kraju, jednocześnie troszczą się o niego, dając możliwość zatrudnienia ludności pozostającej bez pracy i szukającej zarobków w dalszych okolicach. A jako zamierzenie zakrojone na większą skalę pod względem gospodarczym i państwowym stawienia zwrócić uwagę musimy, iż świadectwem potęgi państwowej i trwałością na tych ziemiach władzy Śląsk — Gdynia pomimo oczekiwa-

M. O.



rzeki Janki do Dziśienki stanowiąc naturalny rum dla materiałów leśnych po uzyskaniu kolei otrzymuje nadzwyczaj sprzyjające warunki rozwoju handlu jak również przemysłu tartaczanego, olejarskiego i młynarskiego.

Od Szarkowszczyzny do N. Pohostu trafiają się pokłady wapna mało dotychczas eksploatowane. Gleba lżejsza niż w okolicach Szarkowszczyzny, powierzchnia równa. Podstawę produkcji rolnej stanowią len i owies.

Od N. Pohostu do Mior teren staje się coraz więcej falisty, gleba żwirowata i kamienista, zaś pod samymi Miorami rozpoczyna się pojezierze Dźwińskie, stanowiące już w promieniu 6 km. od Mior około 1650 ha wód, zaś na wschód od Mior posiadające około 70 jezior, z których jezioro Jelno ma obszar 1000 ha. Pozatem na wschód od Mior leżą torowiska Czerskie i Jelniańskie około 11000 ha i Płowniańskie około 12.000 ha., z których 7000 ha stanowi własność pa-

binowa położonej na terenie Łotwy w odległości 7 km., stanowiłaby drugą linię kolejową łączącą Polskę z Łotwą.

Teren przecięty przez kolej obfituje w następujące towary na wywóz: **bydło:** Miory, N. Pohost; **owies:** Czeres, Druija, Miory, N. Pohost; **drób:** Druija; **drzewo:** Bobiń, Druija, Miory, N. Pohost, Jasno, Jody, Leonpol, Przebrodzie; **Woropajewo, Połowo; konie:** Jody; **len:** Czeres, Druija, Hermanowicze, Jasno, Jody, Leonpol, Miory, N. Pohost, Szarkowszczyzna; **ryby** Jasno, Przebrodzie, Miory; **siemię lniane:** Miory, Szarkowszczyzna; **świnie:** Hermanowicze, Miory, torf: Bobiń, Hermanowicze, Jasno, Czeres.

Rozważając znaczenie nowobudowanej się kolei trzeba mieć jedno na względzie, iż zaborcza polityka w kraju naszym unikała budowania kolei o znaczeniu gospodarczym, a kładła główny nacisk na koleje o znaczeniu strategicznym, dlatego też na Polskę spadoł ogromne zadanie uregulowania



Stacja wąskotorówki w Drui.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY S. M. P.

Z NACZELNYCH IDEI S. M. P.

Jak długa i szeroka Polska, w dniu dzisiejszym obchodzone jest uroczyste „Święto Młodzieży” przez stutysięczne dziś już kluby druhow, zorganizowanych w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Już przeszło dziesięć tysięcy młodzieży pozaszkolnej to „Święto Młodzieży” w Wileńskim Związku obchodzi. Oczy społeczeństwa całego niezawodnie spoczną na rogatywkach druhow uwiązujących się po mieście i niejednemu nasunie się pytanie, do czego dążą, co jest celem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Odpowiedź jasna: celem Stowarzyszeń jest wyrobić z swych członków w ramach ściślejszej organizacji, zbudowanej na szerokiej podstawie samorządu, na światłych dzielnicach i czynnych członków społeczeństwa, przejętych duchem katolickim i polskim. Zasadniczym więc zadaniem S. M. P. jest wychowanie młodzieńca szerokich warstw społecznych, młodzieży pozaszkolnej, a więc robotniczej, rzemieślniczej, fabrycznej, rolnej. A więc uczynienie z niego człowieka, z którymby dla społeczeństwa było dobrze i któremu w społeczeństwie też dobrzeby było. O tem, by nadać organizacjom młodzieży ten wybitny charakter wychowawczy, poza nielicznymi wyjątkami, niewiele w Polsce myślano. Jedynie Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, ta ogólnopolska centrala S. M. P., mająca swą siedzibę w Poznaniu, postawiło to zagadnienie na właściwym poziomie, tak, że dziś charakter wychowawczy organizacji młodzieży jest kanonem, choć nieprzez wszystkich jeszcze przyjętym, ale już przez wszystkich, przynajmniej teoretycznie, uznanym. Jest to niewątpliwie wielkim dorobkiem Zjednoczenia, zasługą w kwestii młodzieży pozaszkolnej.

Wychowanie młodzieży pozaszkolnej winno być pełne, obejmujące całego człowieka, duszę i ciało; a zatem wychowanie to winno być na religij i moralności oparte, winno obejmować władze duchowe (umysł, serce, wolę) i władze fizyczne, czyli wychowanie fizyczne. S. M. P. tego wiernie przestrzega i do takiej pełni dąży, osiągać już całkiem pozytywne wyniki, czego dowodem jest praca Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej.

Wychowanie jednak nie jest samo dla siebie. Ogólnie mówiąc jest dla społeczeństwa, dla narodu, ściślej zaś precyzując—dla państwa, jako formy społeczeństwa. Dlatego też S. M. P. nie wychowuje młodzieź dla samego abstrakcyjnego wychowania, nie dla sportu, ale dla państwowości polskiej. Są też dlatego S. M. P. pierwszym, pierwszym czynnikiem państwowotwórczym, zwłaszcza na terenie północno - wschodnich połaci Rzplitej Polskiej. Faktu tego nie wolno nikomu pomniejszać, bo to zresztą nie przyda się na nic, a piękny i systematyczny, co wcale nie przeszkadza temu, że jest potężny, rozwój Stowarzyszeń Młodz. Polskiej przedzie czy później wysunie Związek Wileński na przednie strażnice życia państwowego.

Poza siłą faktyczną, państwowotwórczość S. M. P. leży w ich sileżywnotnej, w idei wychowawczej głęboko i gruntownie pojętej. Jest to już stara prawda, że „Takie są rzeczywiste, jakie jest ich młodzieży chowanie”, dlatego do tego czynnika i do takiej organizacji pierwszorzędne trzeba przywiązywać znaczenie. Tembardziej, że organizacja taka już zdążyła swój życiowy egzamin w przeciągu przeszło 30-letniej swej pracy.

Poza ogólnym wychowaniem za-

Do Społeczeństwa Polskiego „Apel o zdrową książkę dla ludu”.

Brak książek paraliżuje pracę oświatową na wsi. Biblioteki Stowarzyszeń młodzieży pozaszkolnej świecą pustkami. Wysoka cena wydawnictw i niesubsydowana uboga kasa Stowarzyszeń ideowych uniemożliwiają ich rozwój. Tymczasem w każdym domu polskim widzimy poniewierające się na półkach i półkach cenne częstokroć dzieła pod warstwą kurzu w zapomnieniu... Jak często książka po jednorazowym przeczytaniu „idzie w ką”. Sensacyjne opowieści tanich wydawnictw—te się nie kurzą, ale dzieła Kraszewskiego, Orzeszkowej, Rodziewiczówny, Syrokomy, Kopnickiej—te już przestały być „modne”.

W pracy oświatowej tymczasem właśnie tych dzieł nam brakuje, wołamy więc do Was — prosimy! — przesyłajcie swoje półki, zbierzcie zbyszające książki i ofiarujcie je do naszych bibliotek.

Niedziela 18 listopada do Święto młodzieży niech ono przyniesie jej w darze tysiące książek, niech się stanie źródłem oświaty!

Książki zbierać będą po domach prywatnych członkowie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zaopatrzeni w legitymacje i kwitariusze.

Nadmieniając, iż zastępstwo pieniężne jest wykluczone, uprzejmie prosimy o przychylne i gościnne traktowanie zbierających. Można także skierowywać ofiarowywane książki wprost pod adresem:

Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie.

daniem S. M. P. jest przysposobienie młodzieży pozaszkolnej do wszystkich zadań życiowych, a więc wyrobienie obywatelskie i społeczne, krzewienie zasad samopomocy oraz etyki zawodowej i gospodarczej, uprawianie i popieranie wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego, a także fachowe, zawodowe ściśle przygotowujące do swych obowiązków. Stąd naprzykład bierze swój początek przysposobienie rolnicze dla młodzieży

wiejskiej. Wychowanie i przysposobienie w całokształcie do życia nie może odbywać się abstrakcyjnie, winno iść pod tchnieniem ducha katolickiego i polskiego, dla życia bowiem, nie dla fantasmagorii wychowujemy młodzieź. Wszelką szlachetność życia dale religia miłość Boga, a z niej płynąca miłość Ojczyzny—czynami na szemi zespala się z Bogiem. R.

IV TYDZIEŃ SPOŁECZNY

Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” od r. 1925 w naszym mieście urządza Katolickie Tygodnie Społeczne, poświęcone rozważaniom zagadnień społecznych, lub też zagadnień z życiem społecznym związanych. Od r. 1925 do bieżącej chwili mieliśmy już takie 3 Tygodnie, teraz zaś mamy IV Katolicki Tydzień Społeczny o przewodniej myśli: „Idea wychowawcza w życiu”. Szereg naszych profesorów i znawców tej dziedziny zagadnień rozwinie każdy w swojej dziedzinie jakiś zasadniczy problem at, a możliwość dyskusji ułatwia rozwiązanie wątpliwości i trudności, jakie mogą nasunąć się w toku odczytu i rozważań.

Myśl Tygodni Społecznych w Polsce już nie jest nowa. Na nasz grunt przyniosła ją Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie” jeszcze w roku 1922 zapoczątkowując już dziś słynne „Tygodnie Społeczne w Lublinie”, gdzie tego roku w sierpniu odbył się VII Tydzień Społeczny. Tam w całodziennym słuchaniu odczytów i dyskusji, przeplatanych intensywnym życiem towarzyskim, pełnym beztróski i humoru, zarówno młodzież akademicka, jak i starsze społeczeństwo deliberuje nad najważniejszymi problemami dla życia polskiego.

W Wilnie nie nadszedł czas na taką pełnię życia „Tygodni Społecznych” ale już mamy tego dobre zaczątki w postaci szeregu nieprzerwanych siedmiu referatów i odczytów, połączonych z dyskusją. Obecny IV Tydzień Społeczny winien zainteresować szerokie sfery inteligencji katolickiej i polskiej, zwłaszcza zaś rodziców i opiekunów młodzieży akademicką i szkolną, oraz tych wszystkich, którzy albo są powo-

łani do wychowywania młodych pokoleń, albo z tem zagadnieniem mają do czynienia.

PROGRAM TYGODNIA.

Niedziela, 18 listopada, godz. 4 min. 30 po poł. w Sali Śniadeckich U. S. B. I. Otwarcie Tygodnia przez Zarząd. 2. Słowo wstępne — J. M. rektor U. S. B. ks. dr. Cz. Falkowski. 3. „O wychowaniu obywatelskim” — mec. W. Bitner z Warszawy, Senjor „Odrodzenia”.

Poniedziałek, 19 listopada, godz. 7 wiecz. prof. dr. Stefan Glazer. Idea wychowawcza przy wymiarze sprawiedliwości. Wtorek, 20 listopada, g. 7 wiecz. prof. dr. Miecz. Limanowski, Teatr jako czynnik wychowawczy. Środa, 21 listopada, g. 7 wiecz. prof. dr. Marjan Massonius, Odpowiedzialność w szkole i w życiu. Czwartek 22 listopada g. 8 wiecz. ks. prof. Mr. St. Miłkowski, Wychowanie a religia. Piątek, 23 listopada, godz. 7 wiecz. prof. dr. Feliks Koneczny, Wychowanie a wykształcenie. Sobota, 24 listopada, godz. 7 wiecz. prof. dr. St. Cywiński, Wychowawcze znaczenie literatury. Zakończenie Tygodnia Społecznego.

U w a g a : Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, mogą je otrzymać każdego dnia przy wejściu do sali Śniadeckich; tamże bilety w cenie 50 gr. (dla młodzieży 20 gr.).

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”, biorąc wieczorem przed uśnięciem się na spoczynek pełną szklankę. Zadać w apt. i dr. Wydż. Zdr. Nr. 45. 12/IV. 27 r.

S. M. P. a inne organizacje

Organizacji społecznych na naszym terenie jest wiele — aż do zbytku. Mamy przedewszystkiem organizacje polityczne. Poza nimi są inne, które celów politycznych nie mają, choć mogą wpływem politycznym podlegać. Te na dwie grupy podzielić można: jedne, które przedewszystkiem organizowanie młodzieży mają na celu, jak np. Strzelec, Harcerstwo, Koła Młodzieży wiejskiej i inne, które tylko częściowo wśród młodzieży działają, jak np. Czerwony Krzyż, Straż Ogniowa, organizacje rolnicze i zawodowe i t. p.

Stosunek nasz do ugrupowań politycznych był wiele razy omawiany. W sporach politycznych, dzielących dziś naród, nie mamy i mieć nie chcemy głosu. Chcemy wydawać obywa-

ko od czytelników i biblioteki do korespondencji, rachunków, do kasy — niestety, tak często pustej włącznie. W imię prawdy i szczerości.

A teraz jedno zastrzeżenie: Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie to, co następuje, tylko o sobie pisze, Stosunki innych Związków z innymi organizacjami mogą być inne. Poszczególne bowiem Związki, np. Wileński, Łucki, Warszawski i inne, są instytucjami niezależnymi, związanymi tylko federacyjnie w jednym Zjednoczeniu w Poznaniu. Wileński Związek na swoim terenie styka się z innymi organizacjami niż np. Związek Pomorski czy Krakowski i w inny zupełnie sposób może stosunki z nimi układać.

gijne, katolickie, mają się z celem i nawet ci, którzy o celu wyższym, pozaziemskim życia ludzkiego nie myślą — nawet i oni przyznają, że bezreligijne wychowanie — nie udaje się. Odróż mając cały należyty szacunek dla pracy Kół Młodzieży Wiejskiej i Strzelca — twierdzimy, że nie dają one wszystkiego, co jest młodzieży potrzebne. Religia w obu tych organizacjach jest traktowana jako pewna nadbudówka, nie jako fundament wychowania; dlatego, gdziekolwiek tylko młodzież tych głębszych fundamentalnych zasad zapotrzebuje — gdzie tylko w naszych siłach będzie jej dać — tam wszędzie postaramy się nasze Stowarzyszenia założyć. Dotąd nie wywołało to konfliktów. Były natomiast starcia inne, wynikłe na gruncie miejscowych ambicji i różnic, nie wspólnego z pracą wychowawczą nie



Pierwszy Zjazd komendantów okręgowych, powiatowych; S. M. P. z terenu Związku Wileńskiego.

teli, którzy w jakiegokolwiek grupie politycznej się znajdują, byli w niej przedstawicielstwem ludzi uczciwych, wiernych Kościołowi i Państwu. Działamy w innej płaszczyźnie, niż organizacje polityczne.

Apolityczności naszej czynem dowiedliśmy podczas wyborów. A jednak i my słyszymy od czasu do czasu od polityków zarzuty. Śmiemy twierdzić, że przyczyna tych zarzutów leży poza nami. Po części w samych politykach.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że stałe polityką się zajmując, mogą oni czasami z przyzwyczajenia upatrywać tendencje polityczne tam, gdzie ich człowiek nieuprzedzony nie dojrzy, lub zgoda nawet tam, gdzie ich nie ma. Poza tem, tak jak materialista nie skłonny jest uwierzyć, że może ktoś

Rzeczywiście w wielu wypadkach stwierdzamy jaskrawe różnice w sposobie układania stosunków przez różne Związki Młodzieży Polskiej na swoim terenie, i wiele przykładów moglibyśmy wskazać, gdzie stosunek SMP z tą samą organizacją inaczej zupełnie ułożył się w Łomży, niż w Wilnie.

Na terenie Związku Wileńskiego organizację młodzieży pozaszkolnej, z którą SMP się styka, nie są zbyt liczne. „Sokół” liczebnie bardzo niki — nie może być brany w rachubę, grupują się w nim w znacznej mierze dorośli już członkowie; harcerstwo przedewszystkiem wśród szkolnej młodzieży działa; koła młodzieży wiejskiej — niedawno współzawodniczące z SMP — ogromnie zmniejszyły się w liczbie, tak, że dziś

mających. Staraliśmy się zawsze je likwidować. Znałe są zarządzenia Sekretariatu Generalnego, odwołujące wszelkie spory, mogące powstać na miejscu, do centrali. A chlubimy się bliskim, szczerym i przyjaznym kontaktem z centralami wileńskimi Strzelca i innych organizacji.

Stosunek nasz do trzeciej grupy organizacji społecznych apolitycznych do tych mianowicie, które pracę wśród młodzieży pozaszkolnej prowadzą tylko ubocznie, jest bardzo różny. Przeważnie bardzo chętnie służymy swoim aparatem dla prowadzenia prac tych towarzyszów.

Najściślejszy kontakt mamy z C. T. R., którego instruktorzy w rozma-



Trupa „Jasiełki” wystawionej siłami S. M. P. w Motykach ze swoją patronką p. J. Unterórną w środku.

działać dla innych inaczej, niż z materialnych pobudek — tak samo polityk mimowoli skłonny jest przypuszczać, że w każdym działaniu ludzkim motywy polityczne decydują przed innymi.

Trudno mu uwierzyć, że można mieć przekonania polityczne, a nie być ich apostołem; że choć rozmaite są przekonania różnych ludzi, pracujących w SMP, — nie wnoszą oni swoich przekonań politycznych do pracy nad młodzieżą. I stąd stałe, a najrozsądniejsze zarzuty; rzeczywistość tak rozmaite, że się nawzajem neutralizują.

Gdy z jednej strony mówią nam ludzie, których — nawiasem mówiąc — o zbytnią wrażliwość można podejrzewać — żeśmy krypto-endecy: gdy z drugiej strony słyszymy zarzuty „trzymanie się belwederskiej klamki” — to najlepsza dla nas wskazówka, że wszystko jest dobrze, że jesteśmy tam, gdzie trzeba. Nie w słabym środku bynajmniej; bo tam też są politycy i oniby nas musieli chwalić, a nie chwała. Widocznie jesteśmy gdzieś indziej — w innej płaszczyźnie. Niech nam będzie wolno przypuścić — w gorze.

Nie zabiegamy o pochwały. Nie gniewamy się za zarzuty. Ale, że prawda powinna być celem wszystkich, prosimy, by nikt o nas nie mówił ani pisał ze słyszenia; niech zechce przyjść i zobaczyć. Każdemu bez wyjątku, kto do nas o informację przyjdzie, gotowi jesteśmy pokazać wszyst-

poważnie w rachubę nie wchodzą; stosunek nasz do nich omówimy pokrótce.

Pozostaje wreszcie „Strzelec”, liczny i dobrze zorganizowany.

Stwierdzimy na początku, że uważamy w zupełności pożytek, jaki płynie dla Państwa tak z Organizacji Strzeleckich, jak i z Kół Młodzieży wiejskiej. Wszelkie zniechęcenie młodzieży wpływa na podniesienie poziomu kultury. Strzelcy Kół Młodzieży Wiejskiej niewątpliwie przyczyniają się do wzrostu przywiązania do Państwa. Przystosowanie wojskowe, prowadzone przez Kół Młodzieży Wiejskiej jak i przez Strzelca, niewątpliwie niejednemu odda Państwu usługę. Możemy śmiało powiedzieć, iż pod względem pracy kulturalnej i wojskowej uważamy i Strzelca i Kół Młodzieży Wiejskiej nie za przeciwników, a za towarzyszy w walce i jeżeli jakie współzawodnictwo uznajemy, to współzawodnictwo w wydajności pracy.

Najprostszy stąd wniosek — to byłoby wycofanie się z terenów, na których to S. M. P. ze Strzelcem i z Kółami Młodzieży Wiejskiej styka, z wspólną zgodą. I tak zrobilibyśmy naprawdę, gdyby nam tylko o przystosowanie wojskowe i szerzenie oświaty chodziło. Nie zapominamy jednak, że naczelnym celem naszej pracy jest wszechstronne wychowanie młodzieży; a niewzruszalną naszą tezą jest, że wychowanie inne, niż reli-

itych stowarzyszeniach pracują, wydatnie się przyczyniając do ożywiania działalności SMP, i szczerze fachową wiedzę rolniczą. Dzięki inicjatywie p. prezesa Rdułtowskiego odbył się niedawno w Wilnie kurs dla instruktorów CTR., pracujących w SMP.

W Sekretariacie Generalnym Związku Wileńskiego CTR. ma stałego swego reprezentanta, instruktora rolniczego. Utrzymujemy też bardzo ścisłą łączność z Organizacją Ziemianek.

Najściślejszy łącznik istnieje pomiędzy SMP. a Ligą Katolicką, młoda jeszcze na naszym terenie instytucja. Wypada tu jeszcze wspomnieć o Związku Oficerów Rezerwy, dzięki któremu powstała cała nasza kadra komendantów przystosowania wojskowego i wychowania fizycznego.

Oczywiście, SMP ma na celu przedewszystkiem wychowanie młodzieży wiernej Polsce i Kościołowi. Ku temu naczelnemu zadaniu wszelka nasza działalność zmierza. Ale ten krótki przegląd stosunku z innymi instytucjami nam wskazał, że praca nasza o wiele różnych zagadnień potrafi.

Starsze społeczeństwo, pracujące w SMP polskiej, stykając się z temi wszystkimi zagadnieniami — stykając się praktycznie, w świetle pracy nad młodzieżą — musi te zagadnienia roz-

Czemu zainteresować młodzież pozaszkolną

Mało jest przygotować „szajstę” przemowę, pełną treści i pouczeń — budującą i kształcącą. Przedewszystkiem trzeba mieć do kogo ją wygłosić. Ażeby afisz był przeczytany, musimy go zabarwić, lub udekorować jakąś specjalną, różną od innych oznaką, przykuwającą do siebie uwagę przechodnia. Im mniejsza kultura i inteligencja czytelnika, tem mniejszą ma wartość treść afiszu, a tembardziej się uwidatnia potrzeba pstrokaczyny.

Uprzytomnijmy, jaka jest inteligencja przeciętnego typu człowieka spotykanego przy organizowaniu nowego stowarzyszenia młodzieży pozaszkolnej: oto młodzieniec z papierosem w zębach, a rękami w kieszeni waleś — idąc się po ukończonej pracy, z wyraźnym zamiarem prowokowania burd, lub w najlepszym razie zupełnie bez żadnych zamiarów bo bezmyślnie! Mamy więc z takiego „spluwacza pestek” zrobić świadomego i czynnego obywatela kraju, jak do niego podejść, jak doń przemówić? — w odpowiedzi smutna praktyka, zazwyczaj wysuwa...moral. Z pedagogicznym nastawieniem palca, z ascetycznym marsem na czole zbliża się do takiego „tutejszego” młodzieńca ofiarny społecznik, wygłasza kazanie o cnocie, o obowiązkach, o Bogu i Ojczyźnie, słowem o wszystkich „nudnych” i obcych daniach rzeczach. Skutek zaś takiego postępowania jasny: pogardliwe splunięcie przez zęby, lub trywjalne pytanie: „co mnie z tego przysjdzie?”

Przecież abstrakcja nie daje się zmierzyć złotówką a innych mniej materialnych mierników skuteczności pracy, pan „tutejszy” nie zna! Czasem co lepsi pójdą za wskazaniem, wzruszy ich patos wielkich a mało rozumiających słów, powstaje stowarzyszenie, zbiera się na zebraniach, aby tam w dalszym ciągu wysłuchiwać monotonna górnolotnych referatów i ziewając w brudną od pracy pięt, rozejść się do domów, w przeświadczeniu spełnionego obowiązku wobec Boga i Ojczyzny.

Stowarzyszenie takie stopniowo zamiera. Coraz to mniej ludzi zdobywa się na ofiarę odsiedzenia zebrania, aż w końcu prezes dzwoni i kłania się pustym ścianom. Przytoczone nie jest niestety przesadą. Przesadę tę życie czasem realizuje. Gdzież więc są lekarstwa, gdzieś rada? — tu właśnie, w tem miejscu, pesymizm mój przekształcił się w optymizm, powiem: sprawa lecznicza nie jest wcale trudna, tylko przestaliśmy raz wreszcie moralizować!!!

Przeistniał raz wreszcie nie przemawiać do młodzieży, jak do grzeszników na pokucie. Przeistniał wreszcie doszukiwać się w przeciętnym łuszczypek jakiegoś ideału, a w zwykłej łobuzerii grzechu śmiertelnego. Nauczmy się, przystępując do pracy wychowawczej, starego naszego

przysłowia: „Nie od razu Kraków zbudowano”. Zadawałniamy się skromnie ewolucyjnymi postępani nie wymagając od chłopca cudu przemienienia.

A więc czemu do pana „tutejszego” przemówić? — odpowiem: czemu co jest żywe, co zadziała na jego ambicję, co zaintryguje wyróżnieniem członków organizacji od reszty tłumu i t. d.

Zadziałajmy czemuś co jest barwne, okazałe... wystawne — co idzie pod sztandarem, ze śpiewem... z orkiestrą. Magnesem takim, powiem obrazowicie: grzechotką dziecięcą, jest dla chłopców przystosowanie wojskowe; za wody lekkoletyczne, z ich medalami, wstęgami... kolorowymi koszulkami!

Porównując P. W. do grzechotki nie chcę lekceważyć lub nie do deprecjować jego wielkiego znaczenia w rozwoju naszej państwowości, chcę tylko przedewszystkiem podkreślić jego pierwszą praktyczną wartość jako czynnika urozmaiacjącego pracę oświatową.

Tę pracę rozumiał związek Młodzieży Polskiej i tem zrozumieniem właśnie tłumaczyć należy niewiarygodny wprost rozwój liczby nowych stowarzyszeń. Niema tygodnia bez kilku nowych zdobyczy na polu naszej pracy, braknie już sił instruktorskich, braknie finansów dla obsadzenia i dopilnowania tak szerokiego terenu.

Mówiliśmy dotychczas o sposobie werbowania młodzieży, teraz należy z kolei omówić drugą niemniej ważną kwestję późniejszego jej zainteresowania, zachęcenia do dalszej pracy oświatowej. Do tego celu najłatwiej doprowadzić zasadą: „uczyszczaj na zebraniach nie dla obowiązku, lecz dla przyjemności”, tylko „uśmiecnięta praca” da pożądaną owoce. Nie obawiamy się humoru, lepiej niech się on wyleje w etycznej formie i pod naszym okiem, aniżeli miałby się wylewać później na ulicy! Urozmaicajmy więc każde Zebranie planarne grammi towarzyskimi i śpiewem. Ograniczajmy przemówienia prelegentów do 45 minut, wierząc że każdy nadmiar będzie przepany.

Starajmy się wciągnąć wszystkich obecnych na zebraniu do udziału w dyskusjach, zadawać im pytania proste, nieskomplikowane, dopasowane do ogólnego poziomu umysłowego.

Starajmy się wytworzyć w Stowarzyszeniu nastrój serdeczny, koleżeński przez urządzenie „Ogniska” — czytelników, wieczornych pogadanek, gier.

Wychowujemy w chłopcu, przez pogodę ducha, zyczliwość do otoczenia, budźmy ochotę do pogłębiania wiedzy.

„Brzask” urzędowe pismo, a raczej okólnik Związku Młodzieży Polskiej, co miesiąc roznosi na swych łamach do poszczególnych Stowarzyszeń wskazówki do pracy... pociesza zwątpionych, zachęca ich do zwalczania trudnych nieraz warunków, a nawet tłumaczy nowe, nieznanne im dotąd gry i zabawy. Stowarzyszenia nie są opuszczone, jeżeli wizytacja osobowa nie jest dostatecznie częsta, to tylko z racji wymienionej wyżej niewspółmierności pomiędzy terenem działania Związku, a liczebnością instruktorów.

Tak więc myśl o zainteresowaniu młodzieży nabiera u nas coraz realniejszych form i mamy nadzieję w owoce jej skutki.

X. W. M.



Fizyczne Przystosowanie Wojskowe dla dziewcząt.

W myśl uchwały I Kongresu Wychowania Fizycznego Kobiet w Warszawie z dnia 14 i 15 kwietnia r. b., w którym urzędowo brali udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Zdrowia Publ. i Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

a) ćwiczenia fizyczne kobiet prowadzą tylko kobiety.

b) wychowanie fizyczne kobiet powinno mieć jako cel zdrowie jednostki, a niezdobywanie rekordów lub odznaczeń.

Powyższe zasady znalazły zastosowanie w pracy nad wychowaniem fizycznym w Stow. Mł. Pol. Żeńskich.

Wybijała nadmierne mania rekordowa wielu organizacji wychowania fizycznego nie zawsze idzie w parze ze zdrowiem fizycznym i duchowym ćwiczących się, toteż przeciwko takiemu uprawianiu ćwiczeń cielesnych racjonalne wychowanie fizyczne kategorycznie występuje. Celem więc ćwiczeń gimnastycznych w S. M. P. Żeńskich musi być zdrowie jednostki, a wraz z niem inne zalety fizyczne, jak odporność, wytrzymałość, odwaga, obowiązkowość i harmonijność ruchów, a to ostatnie szczególnie ważne jest dla dziewcząt.

Jaki powinien być stosunek Stowarzyszenia Mł. Polskiej Żeńskich do Przystosowania Wojskowego Kobiet? Jak wyżej wymieniono Stowarzyszenia same przeprowadzają w f. i duchu nie mogą należeć do innych organizacji wych. fizycznego.

Przyznać jednak należy, że niektóre działy P. W. K. jak sanitarny nadawałyby się w zupełności dla druchów. Wobec tego Zw. Mł. Pol. w Wilnie postara się o kontakt z kierownictwem P. W. K. i rozwinię na terenie Stowarzyszeń nie tylko miast, lecz i wsi tak pożytecznej dla druchów placówki.

O książkę dla rodaków na obczyźnie.

Czem jest dla naszych rodaków na obczyźnie polska książka, list z Polski... opłatek w dzień Wilgi, zrozumie dobrze ten który sam znajdował się w dalekich, obcych mu stronach.

Największą chyba tęsknotą za krajem i największą radość z pamięci o nim, odczuwa nasz rodak w okresie tradycyjnych świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. A święta Bożego Narodzenia już nie tak daleko, a książka do Kanady, Niemiec, Danii, Francji i t. d. idzie dość daleko. Czas więc już teraz zacząć myśleć o Gwiazdce dla naszych rodaków na Obczyźnie.

Zwracamy się przeto do całego społeczeństwa Wileńskiego i Ziemi Wileńskiej do wszystkich, których los naszych braci, oddalonych o setki mil od kraju żywo interesuje by zechcieli przysłać nam z pomocą.

W każdym domu leży dużo dobrych i pouczających, dawno przeczytanych książek i broszur. Każdy prawie ma w biurku lub na półce rękopis pouczającego odczytu, który gdzieś wygłosił i który jest mu już niepotrzebny. Na wychodźstwie te martwe materiały mogą przyczynić się do rozbudzenia i utrzymania ducha narodowego, do pogłębienia oświaty do zachowania wiary i mowy ojców wśród rozproszonego i narażonego na wielorakie niebezpieczeństwa ludu polskiego.

Gdyby każdy Polak ofiarował w kraju choć by jedną książkę starczyłoby to dla oddzielenia wszystkich rodaków na obczyźnie. Prosimy więc rodziców, wychowawców, przełożonych szkół, drużyn harcerskich, organizacje młodzieży, a także organizacje kobiece, kluby, związki, instytucje bankowe, prężne myślowe, handlowe a zwłaszcza księgarnie, redakcje pism i wszystkich ludzi dobrej woli o zbieranie i przysyłanie nam darów w pieniądzu, książkach, pocztówkach i obrazkach.

Gwiazdka dojdzie musi w porę, prosimy więc nie odkładać dobrego porywu i jak najrychlej przysłać swoje dary. Mogą to być książki już przeczytane, byle nie zniszczone, byle takie „treściaste” swą i zewnętrzną formą będą mogły uciechy naszych współrodaków i dowiedzieć im miłość naszą dla nich.

Paczki będą wysyłane przez nas w dniach od 20 - 25 listopada, gdyż poczta do niektórych miejscowości idzie kilka tygodni.

Zarząd Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie Oddział w Wilnie, Metropoliczna Nr. 1.

CZEKOLADA ŚMIETANKOWA i mleczno-orzechowa
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Same się reklamują.
Żądać wszędzie.

Z okazji otwarcia w dniu dzisiejszym stałej

Radjo-Wystawy PHILIPSA

w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23,

podajemy do łaskawej wiadomości naszej Sz. klienteli, że wszelkie wyroby radjowe PHILIPSA, jak to:

amatorskie lampy nadawcze, lampy odbiorcze, głośniki, transformatory, aparaty anodowe, prostowniki i odgromniki

są u nas stale do nabycia:

„AUDJON”, Wileńska, 14.

„DZWON”, Ł. Wajman, Biuro Elektro-Radjo-Techniczne, Wileńska 21. Tel. 655.

„ELEKTROMOTOR”, Deweltow i Szmidt, Trocka 9. Tel. 341.

„ELEKTRIT”, Tow. Radjotechniczne, Wileńska 24. Tel. 1038.

MALINOWSKI W. Inżynier Sp. z Ogr. Odp. Wileńska 23. Tel. 310.

„OGNIWO” S-ka podofic. rezerwy, Ś-to Jańska 9.

„OPTYFOT”, Wielka 66.

„UNIVERSAL” L. Fajnsznejder, Wielka 21. Tel. 1283.

D. WAJMAN, Biuro Elektro-Radjo-Techniczne, Trocka 17. Tel. 781.

WILEŃSKIE BIURO RADJOTECHNICZNE, Mickiewicza 23. Tel. 405.

WIL. POMOC SZKOLNA, Dział Radjo, M. Kokarew, Wileńska 38.

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Rozwój Spółdzielczego Banku Rzeźników

Wywiad z Dyrektorem Banku p. Janem Wysockim.

Istniejący już od kilku lat „Spółdzielczy Bank Rzeźników Chłopskich w Wilnie” na ostatnim walnym zebraniu udziałowców przemianowany został na „Spółdzielczy Bank Rzemieślników i Kupców Polskich w Wilnie”. Zmiana ta nastąpiła tak cicho, że znaczna część społeczeństwa wileńskiego nie orientuje się w przyczynach tego. Aby dać naszym czytelnikom możliwość zapoznania się z działalnością Banku, jego rozwojem i zamiarami udaliśmy się do Dyrektora — p. Jana Wysockiego, który łaskawie udzielił nam wyjaśnień. Oto co usłyszeliśmy.

— W celu zadośćuczynienia potrzebom kredytowym rzeźników i ułatwienia im wszelkich obrotów pieniężnych założony został w 1924 r. „Spółdzielczy Bank Rzemieślników Chłopskich w Wilnie”. Założycielami jego było, jak wskazuje sama nazwa, grono rzeźników i wędliniarzy.

Wiele zabiegów i serca włożone było, nieraz bezinteresownie przez udziałowców, to też pomimo nader trudnych warunków finansowych, przy pomocy większych instytucji kredytowych pożyczka ta placówka wciąż wzrastała.

Ludzie różnego rzemiosła i zajęcia, kupcy i drobni handlowcy, korzystając z pomocy Banku podnoszą swe warsztaty pracy z ruiny powojennej.

We wrześniu 1925 r. zachodzą w składzie Rady Nadzorczej zmiany. Wchodzi do niej pp.: Paweł Czyż, Józef Uziółko, Michał Żytkiewicz, Ignacy Zambrzycki, Józef Urbanowicz i Ludwik Łoś z Zarządem w osobach pp. Kazimierza Rutkowskiego, Kazimierza Bartoszewicza, Władysława Morozowskiego oraz Dyrektora p. Jana Wysockiego.

Bank wkracza na lepszą drogę swej działalności i po otrzymaniu kredytów w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego, P. K. O. T-w Spółdzielczy i Banku

Związku Spółek Zrębnych bilans jego zmienia się na korzyść. Stopniowo też zwiększa się liczba udziałowców, która obecnie doszła już do 150. Biorąc pod uwagę, że wysokość udziału wynosi 600 zł, Bank zaczyna zwiększać transakcje. Stały wzrost liczby udziałowców najróżnorodniejszego rzemiosła, oraz przystąpienie do Banku znacznej ilości członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chłopskich w Wilnie sprawia, że na walnym zebraniu udziałowców Banku zostaje on przemianowany na „Spółdzielczy Bank Rzemieślników i Kupców Polskich w Wilnie”.

Skład Rady Nadzorczej stanowią pp. Paweł Czyż, Tomasz Krassowski, Kazimierz Bartoszewicz, Władysław Morozowski, Ludwik Łoś. Zarząd Banku składa się teraz z pp.: Kazimierza Rutkowskiego, Józefa Uziółka i Ludwika Knapika. Dyrekcja pozostaje nadal w ręku p. Wysockiego.

Stojący na mocnych finansowych podstawach staje się Bank nie tylko podparą swojej licznej klienteli, którą podtrzymuje, ale i jest niejako punktem oparcia słabych, ginących banków spółdzielczych. Zabiegają one o fuzję rozumiejąc dobrze plusy, jakie wynikłyby z tego połączenia. Czy fuzja taka i z jakimi bankami dojdzie do skutku, trudno dziś powiedzieć — pokaże to najbliższy czas.

Nadmienić należy, że prócz zwykłych transakcji bankowych i przyjmowania wkładów oszczędnościowych, chcąc oszczędzić drogiego czasu swym udziałowcom, przyjmuje B-k wszelkie protestowane celem składania takowych w Sądzie i u komorników.

Nie wątpimy, że pochód ku rozwojowi, jaki zauważa się u „Spółdzielczego Banku Rzemieślników i Kupców Polskich w Wilnie” doprowadzi go do wyników jaknajokazalszych.

W. T.

Ucieczka więźnia z pociągu.

Dowiadujemy się, że przed kilku dniami zbiegł z wagonu, przewożony z Wilna do Siedlec więzień, skazany za szereg napadów bandyckich na trzy i pół lat więzienia ciężkiego — Timofiej Bandorow.

W pobliżu stacji Juraczki Bandorow poprosił konwojenta o odprowadzenie go do pewnej dyskretnie ubij

Wypadek pomógł unieszkodliwić szmuglerki.

Wczoraj dnia 15 b. m. żołnierze K.O.P. patrolując pogranicze w rejonie Rykont, przytrzymali Józefa Baniewiczę, wiozącego furę siana. Instykt nie zawodził żołnierzy, gdyż po przeszukaniu wozu znaleźli 117 kg tytoniu oraz 7 kg sacharyny. Woznicę zeznał, że towar należy do obywatela litewskiego Ś. Piota i Heleny Raczynskiej, które przejeżdżają nielegalnie na teren Polski wślaz za każdym transportem szmuglu.

Zarządzono zasadzkę i w rezultacie aresztowano obydwoje przy wjeździe do Wilna. Dalsze losy szmuglerki i towary wiadome. Więzień i urządek celny.

Kronika

NIEDZIELA
18 Dnia
Anieli.
jutro
Elzbiety

Wschód s. g. 6 m. 46

Zach. s. g. 16 m. 2

Spogrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 17-18 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	745
Temperatura średnia	+ 8 °C
Opad za dobę w mm	— 01
Wiatr przeważający	Połudn.

U w a g i! pochmurno, deszcz, następne pogodnie.

Minimum za dobę — 6 °C.
Maximum za dobę 9 °C.
Tendencja barometryczna: silny padek następnie wzrost.

SAMORZĄDOWA.

— Nowy starosta objął już pow. Wileńsko-Trocki. W dniu wczorajszym nowomianowany starosta pow. Wil.-Trocki inż. J. Radwański przyjął wydział powiatowy. Pan Radwański zaczyna urzędowanie od poniedziałku.

AKADEMICKA.

— Wykłady Powszechne Uniwersyteckie. Dnia 18 b. m. o godz. 7-iej wieczór w Sali Śniadeckich (ul. Ś. to Janska 10) odbędzie się wykład poświęcony p. Antoniego Narwojsza p. t. „Odkrycie niepodległości, jako wynik myśli wyzwoleńczej pokoleń XIX”. Wstęp — 50 gr., dla młodzieży szkolnej i akademickiej — 20 gr.

KOMUNIKATY.

— Zebranie Zw. Prac. Społecznej Kobiet. Dnia 20 listopada o godz. 18-iej w lokalu ZOW Uniwersytecka 6 - 8 odbędzie się zebranie sprawozdawcze Związku Prac. Społecznej Kobiet w Wilnie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku, 2) sprawozdanie z kursu instruktorstwa w Warszawie, 3) dyskusja — wolne wnioski.

— Akademia ku czci św. Stanisława Kostki. Staraniem Patronatu Stowarzyszenia Młodzieży męskiej m. Wilna odbędzie się dziś dn. 18 listopada br. w Sali Śniadeckich USB z racji ogólnopolskiego Święta Młodzieży Uroczysta Akademia w celu uczczenia św. Stanisława Kostki.

Początek Akademii o godz. 1 pp.

— Posiedzenie powiat. komitetu P. W. i W. F. Kolejne posiedzenie komitetu P. W. i W. F. pow. Wileńsko-Trockiego poświęcone wyłącznie sprawom budżetowym wyznaczone zostało na dzień 30 b. m.

— Staraniem Oddziału wileńskiego Polskiego T-wa Eugenicznego odbędzie się dzisiaj (w niedzielę dn. 18 bm.) w sali konferencyjnej Województwa (Plac Magdaleny 2) o godz. 4.30 pp. na Zebraniu organizacyjnym T-wa odczyt p. Leona Wernica z Warszawy p. t. „Cele i zadania Towarzystwa Eugenicznego w Polsce Odrodzonej”.

RÓŻNE.

— Nowe czasopismo. Ukazał się Nr. 2 (a zarazem pierwszy) oświatowo-religijny, niezależny czasopismo „Nowe życie”. Jest to organ wileńskich metodystów, a jak to już podawaliśmy swego czasu, pierwszy numer uległ konfiskacie. Powodem była treść artykułu: „Gdzie się podziało 2 gie przykazania”.

— Lustracja reżni miejskiej i rakarni. Na skutek interwencji T-wa Onieki nad zwrzetałami w Wilnie, z polecenia p. Starosty Grodzkiego, została dokonana w dniu wczorajszym lustracja rakarni oraz reżni miejskiej. Lustrację tę przeprowadziła komisja, składająca się z lekarzy sanitarnego i weterynaryj przy Starostwie Grodzkim oraz prezesa T-wa Onieki nad zwrzetałami.

W wyniku lustracji ustalono w rakarni szereg braków natury sanitarnej ujętych w spisany na miejscu protokole. Zwroćno przy tem uwagę czyszcicielowi miasta na niejednokrotnie zanotowane nieostrowne postępowanie podczas wyłapywania psów bezdomnych.

Co się tyczy reżni, to komisja znalazła pomieszczenie tak przeznaczone dla uboju bydła, nierogacizny i t. p. — w stosunku do średniej ilości bitych zwierząt, jak i przeznaczone dla pracowników reżni w stosunku do ilości tychże za nieodpowiednie.

Stwierdzono również brak ulepszonej urządzeń technicznych.

— Zamknięcie wystawy modernistów polskich w salach Klubu Kolejowców przy ul. Dąbrowskiego 5 nastąpi w dniu dzisiejszym (w niedzielę) nieodwołalnie o godz. 8 wiecz.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta na Pohulanie. Ostatnie przedstawienie „Car Pawła I”. Dziś po południu dramat Mierzkowskiego „Car Paweł I” z Juszoną — Stepowskim, znakomitym otwórcą postaci tytułowej. Bilety po cenach popularnych, tj. od 50 gr. rano do nabycia w „Orbisie”, a od 1-iej w kasie teatru.

Początek punktualnie o godz. 3-iej. Wczoraj „Car Paweł I” — o 20-iej. Jutro przed wyjazdem zespołu Reduty w objazd Ziemi Wschodnich Rzeźnicy „Car Paweł I” z Juszoną — Stepowskim nieodwołalnie po raz ostatni.

Najbliższą nowością Wilna będzie występ artystów warszawskich z Lucy Messal, J. Redo, Bol. Horskim na czele w operetce p. t. „Pan Minister na inspekcji”.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Karola Hanusza. Odbarzony żywiołowym humorem, oraz kolosalną inwencją nasz gość warszawski Karol Hanusz roznosi się do lez i znakomicie bawi najzgorzalszych pesymistów, to też widzowi Teatru Polskiego aż trzęsie się od oklasków podczas przedstawień, na które oprócz występu K. Hanusza składają się dwie znakomite komedje Twaina i France’a „Historia o czolwieku który wydawał gazetę rolniczą” i historia o czolwieku który zasłubił niemowę”.

Dziś występ K. Hanusz.

— Pożegnany występ Marii Gorczyńskiej. Dziś Maria Gorczyńska o godz. 5.30 pp. po raz ostatni wystąpi na naszej scenie w komedji Kessler „Grzebién Szyldkretowy”.

Ceny miejsc żniżone. — „Damy i huzary” dla młodzieży. Dziś o godz. 3-iej pp. grane będą „Damy i huzary” dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc od 20 groszy.

— Wileński Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie na Pohulanie. Kwartet Drezdeński w Wilnie. We wtorek dnia 20-go bm. odbędzie się jedyny występ znakomitego zespołu kameralnego mającego od szeregu lat ustaloną sławę w kołach muzycznych Europy. Koncert ten w Warszawie odbył się pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego i posła austriackiego p. Posta. W programie kwartet odegra genialny kwartet Beethovena cis-moll op. 131, następnie Schuberta a-moll osnutu na tematach znanej jego pieśni „Der Todt und das Mädchen” (Śmierć i dziewczyna) do słów Cornelusa, wreszcie kwartet F-dur Antoniego Dwořzaka.

Występ kwartetu drezdeńskiego w Wilnie stanowił nieładną sensację artystyczną, gdyż należy zanotować ten fakt, iż w naszym mieście będzie to pierwszy występ zagranicznego zespołu kameralnego. Bilety kółki zniżkowej z godziny na godzinę maleją są jeszcze do nabycia w biurze „Orbis” ul. Mickiewicza 11.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Tajemnicze zwłoki mleczarki na pograniczu. Patrol KOP ujawnił w okolicy Kępcina zwłoki młodej kobiety. Zwłoki, przy których znaleziono dzbanek, służący mleczarkom do roznoszenia mleka leżały o kilkanaście metrów od stupa granicznego. Dochodzenie nie zostało ustalone nazwiska zamordowanej ani sprawców morderstwa.

Kino „POLONJA”
Nareszcie jutro premiera dawno oczekiwanego przez całe Wilno filmu p. t.
„BURZA”
w roli głównej John Barrimore

Na srebrnym ekranie.

„Tajny Kurjer”
(kino „Helios”).

Po dwu obrazach z życia rosyjskiego: bardzo dobrym „Czerwonym biele” i dość słabym mimo wszystko „Księżnie Maszy”, wyświetla obecnie kino „Helios” doskonały film pt. „Tajny Kurjer”, stanowiący nader wolną przeróbkę znanej powieści Stendhala: „Rouge et noir”.

Z przyjemnością musimy stwierdzić, że oglądanie tego obrazu stanowi przednią ucztę artystyczną i że dawno już nie oglądaliśmy podobnie pięknego filmu! Jest to, krótko mówiąc, arcydzieło stylu, talentu reżysera i gry artystów! Akcja toczy się we Francji, około roku 1830-go. Jakże wspaniałe, z jak niewiarygodnym wprost piętnem zachowano charakter epoki! Co za pierwszorzędna galeria postaci niewieścich! Co za wirtuozeryzm w scenach miłosnych! Fabuła — oryginalna, sytuacje — nowe, rozwiązanie — niespodziewane i efektowne... Zarówno Sid Dagowar jak i Agnes Petersen miały role doskonale dostosowane do ich danych zewnętrznych i udołnionych twórców, jedynie występujący w roli tytułowej Mozzuchina, — czkowiłoby dobry nam, ogół, chwilami wyglądał trochę za staro, jak na swą rolę!

Staranna, inteligentnie dobrana ilustracja muzyczna, waleń przyczyniła się do podniesienia wrażenia z tego niezwykłego obrazu.

RADJO.

Niedziela dn. 18 listopada 1928 r.
11,00 — : Transmisja z Wiednia: Uroczystość ku uczczeniu stulecia śmierci Fr. Schuberta. 14,00—15,00: Transmisja z Warszawy: Odczyty rolnicze. 15,15—17,20: T. koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 17,20—17,45: Odczyt w języku litewskim. 17,45—18,00: Komunikaty i odczytanie programu na poniedziałek. 18,00—18,35: Transmisja otwarcia Salonu Philips’a w Wilnie. 18,35—19,00: Odczyt z powodu 10-lecia niepodległości Łotwy. 19,00 — 22,30: T. z W-wy: Dzień Akademika w Radjo. 22,30 — 23,30: Transmisja z W-wy: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.

Poniedziałek dn. 19 listopada 1928 r.

11,56—12,05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie komunikat meteorologiczny. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwila litewska. 16,30—16,45: Komunikat LOPP. 16,45—17,10: Bajki. 17,10—17,35: Transmisja z Warszawy: „Z włości myśliwskiej lato na Białorusi” odczyt. 17,35—18,00: „G. F. Haendel” odczyt. 18,00 — 19,00: Koncert popołudniowy. 19,00 — 19,25: Audycja z cyklu „Rozwój polskiego humoru”. 19,25—19,50: „O szkółach unickich w Żyrowicach” odczyt. 19,50 — : Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na wtorek i komunikaty. 22,00 — 23,30: Transmisja z Warszawy: Komunikaty, spacer dektorowy po Europie (retransmisje stacji zagranicznych).

Dn. 19 listopada r. b., w poniedziałek, w siódmą rocznicę śmierci

s. † p.

Ludwika Janowskiego

Profesora U. S. B.

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9-tej rano w kościele Św. Jana w kaplicy Bożego Ciała.

O czym zawiadamia RODZINA.

Posiedzenie Wil. T-wa Rolniczego

W bieżącym tygodniu odbyły się kolejne posiedzenia wydziału rolnego i hodowlanego Wil. T-wa Rolniczego.

Pierwsze z nich poświęcone zostało sprawie uprzedysponowania gospodarstw rolnych przez wprowadzenie do plodozmianów lnu. Po referacie inż. Z. Regulskiego wywiązała się dyskusja z której wynika, że w sprawie tej istnieje kilka odrębnych stanowisk. Referent tej sprawy p. Regulski uważa, że produkcja lnu zastosowana w jaknajszerszych rozmiarach będzie przedsięwzięciem dobrze rentującym. Prezes T-wa Lniarskiego dyrektor Maculewicz jest zdania, że do wy prowadzenia produkcji lnu należy podchodzić stopniowo wkładając na inwe stycje poważne sumy.

Sprawa uprawy lnu żywo interesująca cały ogół rolników ściągająca na posiedzenie liczne grono rolników.

Nie mniej ciekawem było posiedzenie wydziału hodowlanego, któremu przewodniczył prezes wydziału p. R. Słizien. Głównym punktem programu obrad była sprawa reorganizacji wydziału oraz Związku hodowców: była niniejszego czarno - białego, polskiego jednonosiastego, trzody chlewniej i konia szlachetnej pół - krwi.

Kierownik wydziału p. Fr. Wierzbicki wygłosił obszerny referat w którym wskazał na obecne usterki w systemie prac wydziału hodowlanego oraz wskazał na sposób w jaki powinny być one usunięte. Wydział ma obecnie czterech inspektorów hodowlanych podczas gdy przed rokiem prace te wykonywał jeden tylko.

W myśl propozycji p. Wierzbickiego Związek hodowców powinien być podzielony na dwie sekcje, byłą niniejszego i polskiego, a także Związku hodowców trzody chlewniej. Związek ten istniejący dotychczas tylko de nomine, pozyskał siłę fachową w postaci pana R. Mroczkiewicza obecnie i ze względu na pomyślne koniunktury ma wszelkie dane szybkiego rozwoju.

Projektowane przez referenta utworzenie zw. hodowców koni spotkało się z pewnym sprzeciwem. Po ożywionej dyskusji postanowiono wyłonić specjalną komisję aby ta po porozumieniu się ze Związkiem Kółek i Organizacji Roln. przystąpiła do opracowania statutu Zw. hodowców koni. Komisja ta zdecydowała jaka rasa konia nadaje się u nas do hodowli.

Prócz tej sprawy zebrani wysłuchali referatu p. inż. A. Terleckiego na temat chowu owiec i ich żywienia oraz referatu p. inż. Wł. Opakiego w sprawie działalności Kół Kontrolnych których głównym zadaniem były prace nad podniesieniem wydajności krów i racjonalnego wyzyskania pasz.

Obydwa posiedzenia zgromadziły liczny zastęp słuchaczy i miały przebieg b. ożywczy, co wskazuje najwyraźniej że organizowanie tego rodzaju zebrani jest przez ogół rolników spotykane z zainteresowaniem.

Próbą studjum krytycznego o twórczości Nemejzusa Ogórkiewicza, jako estety.

Wśród powodzi sekretarzy, rycerzy i radiopopolił dodatnio wyróżnia się na tle naszego szarego Wilna — świetlana postać Klemensa Ogórkiewicza, estety z Bożej łaski, człowieka o przeważającym sercu, o oczach, jak diamenty, dobroci i pobliżliwości bezgranicznej.

Ogromny talent literacki i dziennikarski (poświadcza to redakcje pism, w których pracuje), wybitne udołnienie malarskie (głośno się o tem mówi w rodzinie W.T.A.P.) i nadszycająca intuicja artystyczna w kunstzie fotograficznym (przekonał się o tem Wil. Zw. Fotografów, który przechowuje u siebie cenniejsze zdjęcia obiektu W.K. Ogórkiewicza), — zdobyły mu licznych zwolenników wśród szerokiego mas naszego kulturalniejszego społeczeństwa.

Popularność jego rosnęła z godziny na godzinę, wpływy w dziedzinie estetyki — zataczały coraz to szersze koła, i niemasz dziś w Wilnie człowieka bardziej zdolnego, bardziej bezinteresownego, sprawiedliwego i bardziej obcego reklamie i autoreklamie!

Niechże ten nie udziela wiadomości o sobie, a te skąpe, które my, jego kolezdy posiadamy, zawiadzamy tylko niedyskrejji jego serdecznego przyjaciela „Watersmana”.

Również zawiadzającą mister Watersman s'owi dowiedzieliśmy się iż 23-go listopada, w najbliższych piątek, p. Nemejusz Klemens obchodzić będzie święto swego patrona w gronie najbliższych i najsympatyczniejszych mu osób. Jednak że spożywamy się, że dzień św. Klemensa, (w najbliższych piątek powtarzamy!) będzie dniem radości dla całego Wilna.

Liczne i co najprędziejże społeczeństwo zechce też uczcić ten uroczysty dzień swego estety i dołączyć swój głos do chóru: „niech żyje nam!”

Serdeczny przyjaciel NKO.

Kto jeszcze nie widział niech spieszy ujrzeć genialnego Iwana Mozzuchina w arcydziele „Tajny Kurjer”

Dziś ostatni dzień w kinie „HELIOS”.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Celny w Wilnie na zasadzie postanowień paragrafów 33 i 49 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 grudnia 1920 roku o postępowaniu celnem (Dz. Ust. R.P. Nr. 11 poz. 64 1921 r.) zmienionych brzmieniem rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 1 maja 1925 roku (Dz. Ust. R.P. Nr. 49 poz. 339 z 1925 roku), podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 10 grudnia br. o godzinie 10-iej rano w magazynach kolejowo - celnych na stacji towarowej w Wilnie odbędzie się sprzedaż z licytacji towarów nie odebranych przez adresatów.

Na wypadek nieprzejęcia towarów w wyżej oznaczonym terminie, odbędzie się powtórna licytacja w dniu 20 grudnia br. o tej samej godzinie w tem samym miejscu.

Przeznaczone na sprzedaż towary, mogą oglądać reflektanci na 2 dni przed rozpoczęciem licytacji od godz. 10-iej do 19-iej w magazynach kolejowo - celnych na stacji towarowej w Wilnie.

Spis mających się sprzedaż towarów, znajduje się na tablicy urzędowej w Urzędzie Celnym w Wilnie oraz Dyrekcji Cel w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 6.

Naczelnik Urzędu (ŁUKOWSKI).

Przeniesienie Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej

W dniu wczorajszym w obecności JE. ks. arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, ks. biskupa K. Michałkiewicza, oraz profesorów: Remera, Rusczyca i Kłosa odbyło się przeniesienie z zakrystji i umocowanie na właściwym miejscu Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Obraz zawieszony jest w specjalnie skonstruowanej stajle metalowej, zamkniętej na czas kiedy Obraz nie jest odsłonięty, co daje gwarancję całkowitego bezpieczeństwa na wypadek pożaru, a ponadto chroni od złego wpływu wilgoci i zimna.

Przeniesienie Obrazu nie nosiło charakteru uroczystego, a ściśle fachowy mimo to tłumy modlących się oczekiwali przed Kaplicą na odsłonięcie Obrazu.

O godz. 5 po poł. JE. ks. arcybiskup Jałbrzykowski celebrował uroczyste nabożeństwo, po którym ks. prałat Czerniewski wygłosił naukę.

Począwszy od wczorajszego dnia aż do 25 bm. przed oktawą odbywać się będą uroczyste litanie z nauką.

Od dzisiejszego dnia do 27 bm. odprawiane będą Msze Święte z nauką w języku litewskim.

Późatem nabożeństwa odbywać się będą w zwykłym, ustalonym porządku.

Z SĄDÓW

STRUMPF I OLEJNICZAK OTRZYMA LI SUROWĄ KARĘ.

Trzy gdni trwały obrady Sądu Okręgowego rozpoznającego sprawę komunistów działających na terenie Wilna pod pseudonimami PPS - lewica, w porozumieniu z komunistami z pod znaku „Hramady”. Do sprawy powołano siedmiu oskarżonych: Strumpf, Olejniczak, (obaj odpowiadają z więzienia) Wajnera, Gryszuńwone, Misiuro, Perewoskina i Grochowski.

Na rozprawę nie stawili się Gryszuńwona, Misiuro i Perewoskin. Sąd naka za wydział sprawy nieobecnych skon fiskował kaucje złożone przez nich i polecił rozestać listy gończe. Po rozpoznaniu sprawy pozostałych zapadł wyrok skazujący: Strumpf na 10, a Olejniczaka na 8 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem obu po roku i 10 miesięcy aresztu prewencyjnego. Grochowski został całkowicie uniewinniony.

Przewodniczył obradom sędzia Jodzewicz, oskarżał kpt. Kałapski. Bronili mec. Smilg, Miller i Sopoćko. Po zostali współoskarżeni odpowiadać będą za robotę komunistyczną i za uchylanie się od kary, chyba, że uda im się uciec do Rosji Sowieckiej.

SPORT.

Dziś finałowe spotkanie o puchar

Dziś na boisku 6 p. p. Leg. (Antokół) o godz. 1 min. 30 odbędzie się finałowe spotkanie piłkarzy o puchar Wil. O. Z. P.N. Do gry stają: mistrz okręgu 1 p. p. Leg. i Pogon.

Mecz ten nie jest reklamowany przy pomocy afisz.

Zarząd Spółki Akcyjnej

WILEŃSKI DOM TOWAROWO - PRZEMYSŁOWY BRACIA JĄBKOWSCY

podaje do ogólnej wiadomości, że zgodnie z par. 57 statutu Spółki, wskutek niedokończenia przez część akcjonariuszy, uchwalonej przez Walne Zgromadzenie w dn. 31 marca 1928 r. dodatkowej wpłaty na akcje, zostały unieważnione następujące akcje wymienionej wyżej spółki:

A, wszystkie akcje markowe (nieprzedstawione dotychczas do wymiany), B, złote wale Nr., Nr.: od 12001 do 15172 włącznie, od 15174 do 15188 włącznie, od 15190 do 15209 włącznie, od 15228 do 15423 włącznie, od 15439 do 15746 włącznie, od 15764 do 20800 włącznie, od 21052 do 21135 włącznie, od 21184 do 21744 włącznie, od 21754 do 21900 włącznie, od 22001 do 22428 włącznie, od 22447 do 23572 włącznie, od 23593 do 23781 włącznie, od 23786 do 27312 włącznie, od 27335 do 27387 włącznie, od 27788 do 28160 włącznie, od 28181 do 28652 włącznie, od 28661 do 28740 włącznie, od 31001 do 31100 włącznie, od 31580 do 32621 włącznie, od 32 770 do 32 886 włącznie, od 32905 do 33051 włącznie, od 33278 do 36415 włącznie, od 36417 do 36672 włącznie, od 38512 do 39430 włącznie, od 40350 do 40656 włącznie, od 40677 do 40892 włącznie, od 40975 do 41339 włącznie, od 41709 do 41824 włącznie, od 41865 do 42207 włącznie, od 42226 do 42840 włącznie, od 42843, od 42852 do 43375 włącznie, od 43395 do 43410 włącznie, od 43419 do 43718 włącznie, od 43723 do 43988 włącznie, od 43993 do 44206 włącznie, od 44211 do 44222 włącznie, od 44282 do 44321 włącznie, od 45876 do 55988 włącznie, Wzamin powyższych unieważnionych akcji zło towian, wydane zostały nowe akcje (dubliki) z temi samymi numerami; wzamin zaś unieważnionych akcji markowych — odpowiednio złote akcje za numerami kolejnymi; wszystkie te akcje zgodnie z par. 57 statutu, ulegną sprzedaży przez maklera przy Warszawskiej i Wileńskiej Giełdzie Pieniężnej, na rachunek poprzednich ich właścicieli, na pokrycie uchwalonej dopłaty.

Czynny bilans handlowy jest najlepszą ręką potęgi państwa

Ogłoszenie.

W dniu 15 grudnia 1928 roku o godz. 10-iej rano zostaną sprzedane z usteego przez targu następu



Żadne inne OPONY nie służą tak pewnie, jak

OPONY GOOD YEAR

Jakość tych opon, dostosowanych do użycia w najtrudniejszych warunkach, uczyniła im została przez specjalnie elastyczną i niezwykle trwałą tkaninę z materiału „SUPERTWIST”. Opony te posiadają wyjątkową siłę pociągową dzięki protektorowi o znanym profilu „Alli Weather”, zezwalającemu na pełną szybkość przy bezwzględnej bezpieczeństwie.

Jeżeli was interesuje ekonomiczna w użyciu opona

Stosujcie

OPONY GOOD YEAR

Przedstawiciel J. WŁODAWSKI, Wilno, Ul. Wielka 29, tel. 631.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Kursów Technicznych przy Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie (Holendernia 12) 1-go grudnia 1928 roku otwiera dwuletnie kursy pomocników mierniczych. Przyjmowani będą kandydaci ze świadectwem ukończenia 7-mioklasowej szkoły powszechnej, lub 4-klas szkoły średniej. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych (17 do 21). Opłata wynosi: wpisowe 10 złotych i 30 złotych miesięcznie za naukę. Wszelkich informacji udziela oraz podania przyjmują kancelaria Kursów od godz. 17 do 19 w Szkole Technicznej - Holendernia 12. -o

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Kursów Technicznych przy Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie (Holendernia 12) 20-go listopada 1928 roku otwiera dwuletnie kursy pomocników mierniczych. Przyjmowani będą kandydaci ze świadectwem ukończenia 7-mioklasowej szkoły powszechnej, lub 4-klas szkoły średniej. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych (17 do 21). Opłata wynosi: wpisowe 10 złotych i 30 złotych miesięcznie za naukę. Wszelkich informacji udziela oraz podania przyjmują kancelaria Kursów w godz. 17-19 w Szkole Technicznej przy ul. Holendernia 12. -o



Składowa się z wyborowych gatunków herbaty, pochodzących z pierwszorządnych plantacji

TRWAŁE I ELEGANCKIE - RYSKIE

Kalosze i Śniegowce „KWADRAT”



Grand-Prix Białystok 1928

Wielki medal złoty Wilno, 1928
Jakość gwarantowana
Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Zakład krawiecki L. KULIKOWSKIEGO

podaje do wiadomości Sz. Klientów, iż z dniem 14-go listopada r. b. ZOSTAŁ PRZENIESIONY z ul. Mickiewicza 33-a, na UL. WIELKĄ Nr. 13

POLECA
UBRANIA podług najnowszych wzorów na zamówienia i gotowe
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY
Duży wybór materiałów ostatnich nowości. Wykonanie pierwszorządne. Przy ul. Mickiewicza 33-a (stary lokal) została otwarta pracownia reparacyjna ubrań.

Skład fortepianów, pianin i fisharmonij

K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6 (istn. od r. 1874)
PRZEDSTAWICIELSTWO najst. fabryk POLSKICH.
(Najwyższe nagrody na wystawach europejskich, ZŁOTE MEDALE Przy ul. Mickiewicza 33-a (stary lokal) a również zagranicznych.

Arnold Fibiger
Antoni Drygas
B. Sommerfeld
Pleyel-Paris i inne.



-KOLDRY-

z rozmaitych materiałów i najlepszej waty
wyrabia i sprzedaje

znana firma B-cia Chanutin

Wilno, Niemiecka 23 firma egzystuje od r. 1890

Sprzedaż również na R A T Y.

Obstalniki są wykonywane w ciągu 24 godzin.

ŻADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow A. PAKA

Marejanna Melderówna,

była pielęgniarka, zamieszkała na Łotwie, m. Krasław, ul. Kościelna 17, prosi krewnych generała Sawrymowicza, aby się z nią listownie porozumieli.

POTRZEBNY WSPÓLNIK z kapitałem 10,000 zł. i więcej do dobrze prosperującej fabryki, istn. od kilku lat, w pełnym ruchu i z obrymą klientelą. Oferty nadsyłać do Biura Ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4 dla S. B. -2

Gabinet kosmetyki leczniczej

b. wsp. i asystentki Klimeckiego Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Masaż twarzy: ręczny, plastyczny i pneumatyczny pompami ssącymi dra Zabudowskiego (nie wyciąga skóry i leczy cerę). Usuwanie zmarszczek, piegów, wargów i innych wad cery. Stosowanie prądu elektrycznego Faradaja i D'Arsonwala na porost, łupież i przeciw wypadaniu włosów. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

HEMOROIDY



HEMORIN

KARTOFLE

w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński” Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6. -o

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 14 do 18 listopada 1928 r. „MŚCIELE” dramat w 8 aktach. W roli głównej: słynny aktor czworonożny PETER the-GREAT. Rzecz dzieje się w puszcach północnej Ameryki wśród traperów, czyli myśliwych, polujących przy pomocy sił na zwierzęta o drogotocznym futrze. Nad program: „URATOWANI” w 2-ach aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następnym program: „WILCZE SERCE”.

Kino-Teatr „Helios”
Wileńska 38.

Dziś ost. dzień Superszagier Sezonu! Mistrz ekranu genialny IWAN MOZZUCHIN w sw. najnow. arcydziele produkcji r. „TAJNY KURJER” z udziałem czarującej gwiazdy Lil Dagover. Wyjątkowo fascynująca treść! Mistrzowska gra! Film ten wzbudził zachwyt całej prasy zagranicznej. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10, 15.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Tylko dla osób o mocnych nerwach! Dziś największy film doby obecnej. Mistrza ekranu BERNARD GOETZKE, królowa piękności SUZY WERNON i ulubieniec kobiet WILLI FRITSCH w porywającym dramacie w 12 wiel. akt. „WINIEN”? (TRAGEDIA CZŁOWIEKA, SKAZANEGO NA ŚMIERĆ). Rzecz dzieje się w podejrzanych kabelecie, palarniach opium i szulerniach. Ujawnienie tajemnic nocnych lokali. Pełne tragicznych wstrząsów duchowych przeżycia człowieka niewinnie skazanego na śmierć. Początek o godz. 3. Ostatni seans o godz. 10 m. 30.

KINO-TEATR „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

D Z I Ś! „ARCYŻŁODZIEJ z DAMASZKU” z cyklu „ŻŁODZIEJ z BAGDADU” losne, osnute na tle pięknych bajek egzotycznego wschodu. W rolach głównych: znany Douglas Mac Lean rywal Douglasa Fairbanka i przepiękna Sue Carol. Nad progr. Wesoła komedia w 2 akt. Początek o g. 4, ost. 10, 25

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Dziś! Sztandarowe arcydzieło Zagadnienia wolnej miłości. „OPĘTANA PRZEZ ZMYŚŁY” potężny dramat w 12 akt. ilustrujący najważniejsze zagadnienia erotyczne doby obecnej, w rolach głównych uroczą MARCELĄ ALBANI, HANS MIRENDORF, WILHELM DIETERLE rywal IWANA PIETROWICZA.

BILANS SUROWY

Domu Bankowego N. KLECK i J. LEWIN w Wilnie
na dzień 30-go września 1928 roku.

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY.

Kasa	21899,17	Kapitał zakładowy	200000,—
Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i PKO.	12529,30	zapasowy	5955,09
Waluty zagraniczne	15168,72	Wkłady a vista	499141,63
Papiery wartościowe własne	101990,64	Rachunki bieżące salda kredytowe	6615,46
Banki nostro:		Zobowiązania inkasowe	8440,30
a) krajowe	371,50	Banki nostro krajowe	10338,74
b) zagraniczne	1778,20	Procenty, prowizje i inne zyski	106034,11
Weksle zdyskontowane	2149,70	Sumy przechodnie	10649,23
protestowane	386639,40		
Rachunki bieżące	1148,55		
Ruchomości	203602,75		
Koszty handlowe i pensja pracown.	6238,—		
Sumy przechodnie	66492,21		
Kaucja w Kasie Państwowej	11717,24		
Rachunki różne	7309,08		
	10300,—		
	847174,76		847174,76
	389747,29		389747,29
	1236922,05		1236922,05

n k a s o

Różni za inkaso

PROWISJA!

WYJAZD DO WARSZAWY

ZBYTECZNY!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

Biurowo „Pomoc Prawno-Handlowa”

Warszawa, Nowy Świat 22.

Prosimy załatwiać znaczki pocztowe na odpowiedź.

Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

HEMOROJDY!

Czopki hemoroidalne GASECKIEGO (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (zylaki).

Sprzedają apteki i składy apteczne.

LEKARZE

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. -115

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOWE MOCZOWYCH, od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.
Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goździny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-Choroby jamy ustnej, lux, lampy Bacha Plombowanie i usuwanie (sztywne) słońce górnie zębów bez bólu. Sztuczne opalenie cery. Środki kosmetyczne Klimeckiego. Porady kosmetyczne codziennie od 10-3 i 4-8.

KUPNO I SPRZEDAŻ

M. Wileński i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 10, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurowe, krzesła, meble i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZŁATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

Sprzedaje się

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wiedzieć się u St. drogerjach. Zgłoszenia do „Par” Poznań, Krakowskiego, Wielka nia do „Par” Poznań, 11 pod 46,153. Z-6585

ha ziemi, może być zastępców na nasze po 5 ha z zabudowa-fabrykaty sezonowej i bez, 6 km. dobrze zaprowadzonej Wilna, stacja kołowych w składach tolnia Wilenska, do-warów spożywczych i wied